Nr. 70. Kraków, Wtorek 9 Lutego 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. pozt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca. ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Front bojowy w Polsce.

W połowie grudnia olbrzymie masy wojsk rosyjskich zachwiały się pod parciem naszych wojsk sprzymierzonych i zaczęły cofać się na całym froncie w kierunku wschodnim. Dopiero nad Dunajcem i poza Nidą, dalej nad Rawką, względnie poza Bzurą zatrzymali się Rosyanie, stawiając silny opór, ale już nie było i nie ma mowy o zapowiedzianej tak szumnie ofenzywie rosyjskiej, która miała „zalać" wschodnie prowincye Prus i Śląsk austryacki. Ofenzywa ta skończyła się dla Rosyan stratą 150.000 jeńców, nie licząc poległych i rannych.

Z powodu bardzo złego stanu pogody i zupełnego prawie zniszczenia dróg nasze armie sprzymierzone nie mogły wyzyskać zwycięstwa w drugiej połowie grudnia, a nawet jeszcze w pierwszych tygodniach stycznia. Przyroda przyszła w pomoc Rosyanom i ochroniła ich naówczas przed pogromem. Ale Rosyanie tej przerwy w ofenzywie naszej nie umieli wykorzystać, poprzestając na luźnych atakach.

Jeżeli rzucimy okiem na całość frontu bojowego w Polsce, to musimy uwzględnić dwie ważne okoliczności. Na skrzydle najbardziej na północ wysuniętem Rosyanie podjęli ofenzywę, która nie miała łączności z akcyą wojenną w zachodniej części Królestwa Polskiego i w zachodniej Galicyi. Było wprawdzie wiadomem, że naprzeciw Prus wschodnich i zachodnich stały jeszcze siły rosyjskie, ale nie można było mówić o większych ruchach zaczepnych w tej okolicy. To zmieniło się w ostatnich czasach. Rosyanie znowu ruszyli na Prusy wschodnie z dwóch stron, a korzystając z niekorzystnego położenia geograficznego tej prowincyi, podjęli koncentracyjny atak od wschodu i od południa. Akcya ta wojsk rosyjskich spełzła na niczem.

Równocześnie inne siły rosyjskie szły naprzód pomiędzy południową granicą Prus wschodnich i zachodnich a Wisłą. Prawe skrzydło tych wojsk opierało się w okolicy Przasnysza, lewe zaś opierało się o Wisłę pod Włocławkiem. Do tego atoli miasta, położonego na przeciwnym brzegu Wisły, nie wkroczyli Rosyanie. Ale i tutaj nie było widocznie jednolitego planu ofenzywy, gdyż ataki następowały w rozmaitych dniach na rozmaitych punktach. I tutaj wszystkie ataki rosyjskie zostały odparte. Były one ekscentryczne.

Co Rosyanie mieli na celu, trudno odgadnąć. Może chcieli uwięzić w Prusach wschodnich i zachodnich siły niemieckie i powstrzymać je od wyzyskania na innem miejscu, ale możliwem jest także, iż pragnęli w ten sposób przynieść ulgę swojemu frontowi naprzeciw Warszawy, gdzie nasze armie sprzymierzone napierały gwałtownie na Rosyan. Ale przesłanką takiego planu musi być taktyczne powodzenie. Rosyanie pod Włocławkiem zostali pobici, więc nie mogli frontowi w centrum Królestwa Polskiego przynieść ulgi.

Nad Nidą panuje względny spokój, natomiast na przeciwnem, to jest południowem skrzydle, w Galicyi i na Bukowinie rozegrały się bitwy, które mają rozstrzygające znaczenie. Gdy ku końcowi grudnia i w początkach stycznia rozpoczęła się kontrofenzywa rosyjska, mająca na celu złamanie frontu austryackiego, silne oddziały rosyjskie poszły także ku Karpatom, ażeby wtargnąć do Węgier. Słabe stosunkowo siły austro-węgierskie musiały się cofnąć, czekając na posiłki w oznaczonych z góry punktach. Rosyanie w głąb Węgier nie zdołali dotrzeć, ale w każdym razie pochód ich przedstawiał pewne niebezpieczeństwo, gdyż znajdował się w łączności z akcyą rosyjską na Bukowinie, gdzie Rosyanie zgromadzili znaczne siły, ażeby wtargnąć do Siedmiogrodu.

Temu niebezpieczeństwu zapobiegła energiczna ofenzywa wojsk austro-węgierskich. — Otrzymawszy posiłki wojska nasze podjęły ogólną ofenzywę na całym froncie. Wyparły Rosyan z Węgier, zdobyły po zaciętych bitwach przełęcze karpackie i spędziły Rosyan z całego grzbietu Karpat na podnóże. Wojska austryackie są obecnie panami dróg i kolei, wiodących z Węgier do Galicyi. Dalszy pochód naszych wojsk, jak to wskazuje kierunek dróg, odbywałby się ku Przemyślowi i Lwowu. Równocześnie zostali Rosyanie pobici w zachodnich i południowych okolicach Bukowiny i to w sposób rozstrzygający. Prasa zagraniczna, a także rosyjska podnosi, że ta ofenzywa austryacka, aczkolwiek miała punkt wyjścia na dwóch terenach, a mianowicie pod Karpatami i na Bukowinie, tworzy jednakże jednolitą akcyę i ma jeden cel. A jaki mamy cel na oku, wiedzą Rosyanie, którzy już poczynili pewne zarządzenia na wypadek niedalekiego ustąpienia ich ze Lwowa. Tę okoliczność podnosi krytyk wojskowy „Berliner Tageblattu", jako drugą znamienną cechę nowej akcyi wojennej.

O znaczeniu walk obecnych na Podkarpaciu przynosi „Reichspost" w niedzielnem wydaniu następujące informacye w telegramie, wysłanym d. 6 b. m. z wojennej kwatery prasowej przez korespondenta owego dziennika:

„Wiadomości, puszczone przez cenzurę rosyjską, wskazują ciągle na rzekome usiłowania sprzymierzonych wojsk, ażeby za pomocą znacznych sił podjąć przez Karpaty ofenzywę przeciwko lewemu skrzydłu wojsk rosyjskich. Walki, które się rozegrały na rozmaitych przełęczach, czynią to przypuszczenie prawdopodobnem, ale mimo to nie zgadza się ono całkowicie z faktami. Źródło, podlegające nieprzyjacielskiej cenzurze, nie może dać informacyj, któreby wyjaśniły bez zarzutu stan rzeczy, ale w każdym razie naturalne powody przemawiają za tem, że **walki w Karpatach mają inne znaczenie istotne od tego, jakie im przypisują Rosyanie.**

„Rosyanie oddawna przepowiadali naszą ofenzywę na wielką skalę. Nie doszła ona do skutku. Dlaczego? Ponieważ nasze wojska sprzymierzone wytknęły sobie skromniejszy cel: **odzyskanie Karpat z ich przełęczami i środkami obrony.** Jest oczywiście możliwem, że **po osiągnięciu tego celu zostałby wytknięty dalszy cel, na razie jednakże chodzi o stanowcze wyparcie Rosyan z Podkarpacia.** Przedsięwzięcie to zostało dawniej odroczone z tego powodu, że poprzednio pewne siły nasze były gdzieindziej zajęte. Więcej nie można osiągnąć z powodów topograficznych strefy górzystej i z powodu pory roku. Wielkie oddziały wojska z artyleryą i taborem nie mogą tutaj podejmować ruchów i staczać wielkich bitew.

„Walki w Kapatach mają tedy — z wyjątkiem walk w zagłębiu Dukli — mniej lub więcej charakter luźnych bitew (Einzelgefechte). Rosyanie zgromadzili bardzo znaczne siły zwłaszcza w zagłębiu Jasło—Krosno, tudzież koło Sambora. W ten sposób **chronią środek swojego frontu, ciągnącego się od Dunajca do Karpat, chronią dalej wojska, oblegające Przemyśl, przed akcyą naszych wojsk, a wreszcie zagrażają głównemu przejściu do Węgier.**

„Przejdźmy do Beskidu wschodniego. Gdy mianowicie wał karpacki od Słowaczyzny aż do Siedmiogrodu składa się z potężnych, zwartych i niegościnnych pasm, to między liniami kolejowemi Nowy Sącz—Przerów i Sanok—Homonna znajduje się przerwa. Tutaj wiedzie do Węgier z północy naturalny szlak wojskowy, mający w linii powietrznej 100 kilometrów szerokości, a złożony ze średnich gór o licznych przejściach i drogach. Tutaj mają obie strony znaczniejsze siły. Tu rozgrywają się większe bitwy, gdy na wschód od kolei Sanok—Homonna toczą się oderwane walki o doliny i przejścia.

„Odpowiednio do celu, którym jest wyparcie nieprzyjaciela z gór, nasze sprzymierzone wojska mają tutaj takie siły, jakie są koniecznie potrzebne. **O działaniach na wielką skalę dużych armij nie ma mowy.** Przeciw temu przemawiają stosunki terenu, ażeby wspomnieć o naturalnych tylko przyczynach. **Dlatego na razie nie należy przywiązywać przesadnych nadziei do przebiegu uporczywych i pełnych trudu walk w Karpatach.** To jednakże jest pewnem, że wojska nasze wspólnie z niemieckiemi bez użycia większych mas zdołały Rosyan wyprzeć z Karpat.

„Zupełne oswobodzenie zagłębia Dukli od Rosyan jest jeszcze w toku. Podczas tych walk, trwających tygodniami, a zmuszających zarówno żołnierzy jak komendantów do niezwykłych wysiłków, strategiczne koleje na górnych Węgrzech, jak to słusznie podnieśli Rosyanie, sowicie opłaciły koszt budowy".

Jak widzimy, wywody „Berliner Tagblattu" doznały pewnej restrykcyi przez te informacye wiedeńskiego dziennika. Mimo to jednakże nawet w tych skromniejszych rozmiarach sukcesy naszych wojsk na Podkarpaciu i na Bukowinie napawają nas uzasadnioną otuchą na przyszłość, zwłaszcza jeżeli zważymy, że nie powiodły się usiłowania Rosyan, ażeby przełamać nasz front na linii Dunajca i na linii Gorlice—Zakliczyn. Na odcinkach Rawki i Suchej, tudzież na południe od Pilicy ataki wojsk sprzymierzonych czynią również postępy.

Nasz bilans wojenny jest czynny, natomiast bilans rosyjski jest bierny.

Walka działowa nad Dunajcem.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 9 lutego.

Urzędowo ogłaszają 8 lutego w południe:

W ogólnej sytuacyi w Królestwie Polskiem i Galicyi zachodniej nic się nie zmieniło.

Nasza ciężka artylerya nad Dunajcem ostrzeliwała przy korzystnych warunkach pogody z powodzeniem teren koło Tarnowa i osiągnęła także wczoraj przy ostrzeliwaniu żywych celów (der lebenden Ziele) widocznie dobre skutki.

W Karpatach.

W Karpatach i wczoraj wszędzie walczono.

Wypieranie Rosyan z Bukowiny.

W dalszym pochodzie na Bukowinie oddziały nasze dotarły do górnej doliny Suczawy. Wzięto tu 400 jeńców.

Zastępca szefa sztabu gen., von Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Starcia nad granicą Prus wschodnich i nad Wisłą.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 9 lutego.

Doniesienie Biura Wolffa. Wielka główna kwatera, dnia 8 lutego 1915.

Na granicy wschodnio-pruskiej na południowy wschód od Jezior i w Polsce na południowej stronie Wisły, odbyło się kilka dla nas pomyślnych starć o miejscowem znaczeniu.

Zresztą nie ma nic do doniesienia ze wschodu.

Naczelne kierownictwo armii.

Zmiana prezydyum Koła polskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 lutego.

W niedzielę odbyło się posiedzenie polskiej grupy demokratycznej Koła polskiego. Obecni byli wszyscy posłowie grupy z wyjątkiem p. Stesłowicza, który pozostał we Lwowie. Przybył również Dr. Leo.

Na wstępie przewodniczący grupy Dr. German powitał Dra Leo, wyrażając mu imieniem grupy w serdecznych słowach żal z powodu jego stanowczego postanowienia, aby ustąpić z prezesury Koła polskiego oraz uznanie i wdzięczność grupy demokratycznej za trzyletnią tak mozolną i pełną poświęcenia działalność na stanowisku prezesa Koła polskiego. Na szczególne uznanie zasłużył ustępujący prezes z powodu swojej gorliwości i energii, z którą zawsze występował w obronie interesów kraju, tak pod względem narodowym jak i gospodarczym.

W kilku ciepłych słowach podziękował Dr. Leo za okazaną mu życzliwość i oświadczył, że wstępuje napowrót do grupy demokratycznej, aby przy jej poparciu bronić interesów kraju w myśl zasad stronnictwa demokratycznego.

W obszernej dyskusyi nad sprawą wyboru prezesa Koła przemawiali prawie wszyscy posłowie. Po **postawieniu kandydatury Dr. Bilińskiego,** Dr. Leo, popierając ją jak najgoręcej zaznaczył, że w obecnem nadzwyczaj ciężkiem położeniu, decydującymi w tej sprawie są dwa względy:

1) Osiągnięcie zgody możliwie wszystkich grup poselskich, aby przy wyborze i około osoby nowego prezesa skonsolidowało się całe Koło polskie, bo właśnie wewnętrzne walki osłabiły na zewnątrz wpływ i powagę Koła, jak i jego prezesa.

2) Przeważyć musi ponad wszelkie względy konieczność wyboru jak najwybitniejszej i najwpływowszej siły politycznej, aby nowy prezes mógł sprostać niezmiernie trudnemu zadaniu swemu.

Ostatecznie uchwaliła grupa oddać solidarnie swe głosy przy wyborze prezesa (około 18 bm.) na ustępującego ministra Dr. Bilińskiego. Ponieważ Biliński obecnie nie jest posłem, **uchwalono przedłożyć odpowiedni wniosek o zmianę statutu Koła polskiego.**

Uchwalono także przy zmianie statutu wprowadzić postanowienie, aby prezesowi Koła wolno było, jakto dotąd faktycznie się działo, **konferować z rządem i innemi stronnictwami, także w nieobecności innych członków prezydyum Koła,** wymaga tego bowiem niejednokrotnie interes i istota sprawy, zwłaszcza w przedwstępnych i z natury rzeczy poufnych rokowaniach.

Celem zaproszenia ministra Bilińskiego do kandydowania wybrano deputacyę, złożoną z Dra Lea i Dra Germana.

W niedzielę po południu odbyła delegacya dłuższą konferencyę z Bilińskim, który oświadczył, że **kandydaturę na prezesa Koła przyjmuje.**

Jak słychać, **także inne grupy Koła zgodziły się na kandydaturę Bilińskiego na prezesa.** Wobec tego wybór dokonany będzie niezawodnie **jednomyślnie.**

Wedle statutu Koła polskiego zmiana statutów musi być zgłoszoną na 8 dni przed posiedzeniem Koła, posiedzenie to może się tedy odbyć dopiero w przyszłym tygodniu.

Liczyć można, że przynajmniej 40 posłów stawi się na posiedzenie, tak, że znajdzie się komplet, potrzebny dla przeprowadzenia zmiany statutu.

Opanowanie przemysłu francuskiego przez Niemcy.

W Düsseldorfie odbyło się temi dniami liczne zebranie Związku niemieckich hutników, na którem kierownik interesów Związku, dr Schrödter, wygłosił referat »O przemyśle żelaznym podczas wojny«. Prelegent jest jednym z najlepszych znawców międzynarodowych stosunków w przemyśle żelaznym, członkiem honorowym amerykańskiej »Institute of Mining Engineers« i brytyjskiej »Iron and Steel-Institute«. Jeszcze w roku 1914 był na audyencyi u ówczesnego ministra handlu Milleranda.

Dr Schrödter zebrał teraz bardzo interesujący materyał o przemyśle górniczym w zajętych obecnie przez Niemcy częściach Francyi. Materyał ten dowodzi, iż Niemcy zadały Francyi klęski gospodarcze tak ciężkie, że Francya nie może ich wytrzymać przez czas dłuższy, aby nie zginąć z upływu krwi. Prelegent wykazywał, że łupieżcza polityka Anglii musi zniszczyć gospodarczo nie Niemcy, lecz jej sojusznika. Francuskie przemysły, pracujące na zapas, z których żyje cały kraj, mają swoje siedziby przeważnie w północnej Francyi. — Z departamentów, gospodarczo najważniejszych Niemcy posiadają teraz przedewszystkiem cały departament ardeński, z innych departament Aisne 55% obszaru, Marne 12, Meurthe et Moselle 25, Moza 30, Nord 70, Oise 10, Pas de Calais 25, Somme 16, Wogezy 2% całego obszaru kraju. Wogóle Niemcy zajęły

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

27 (Ciąg dalszy).

Księżna zamilkła, a i ks. Maksymilian siedział smutny i osowiały z głową zwieszoną posępnie. Ocknął się wszakże pierwszy, powstał, szybkimi krokami chodzić począł po pokoju, poczem przystanął przy żonie, ujął jej głowę oburącz, pocałował ją w czoło i rzekł głosem wzruszonym:

— Nie trap się, moja droga, i nie martw. Dopust Boży... Wszak mogło być jeszcze stokroć gorzej. Teraz przynajmniej możemy patrzeć w przyszłość z pewną ufnością i spokojem.

— Z ufnością... I ja, mimo wszystko, miałam jeszcze nadzieję. Gdy dorósł, gdy bądź co bądź udało nam się z pomocą Oswalda, wynaleźć mu żonę, tę Muszkę poczciwą... W tych warunkach trudno było marzyć o czemś lepszem. Gdyby tak było można, po staremu, i mamę i obie siostry zamknąć w klasztorze, byłabym je wywianowała hojnie. Ale Muszce nic zarzucić nie mogę. A gdy jeszcze Bóg pobłogosławił ten związek, gdy przyszedł na świat Leszek i jest nadzieja, że ród Rendzińskich nie wygaśnie i będzie miał kto po tobie i po Zbyszku objąć ordynacyę, ufam, że w naszym biednym jedynaku zbudzi się chęć do życia, ufność w lata przyszłe... Stało się inaczej, przeciwnie. Moje biedactwo, moje biedactwo kochane! On teraz wmówił w siebie, odkąd ma syna, że spełnione już jego zadanie na ziemi, że jemu tylko dziękować Bogu za dziedzica i myśleć o zbawieniu duszy. Na nic innego niema już w głowie miejsca. W sile wieku, mimo wszystko, u progu życia! Pamiętasz nasze lata młode, gdyś ty był w jego wieku. A on? — biedactwo kochane! A i ona. Przecież, gdy została matką, gdy dała nam wnuka, dziedzica, powinna była tak rozkwitnąć w tem macierzyństwie, cudownem niemal, dostojnem, tryumfalnem. Nie, — więdnie, zasycha, popada w dewocyę. A mówi, że nic ją nie boli, nic gryzie, że szczęśliwa...

Księżna znów zamilkła i zamyśliła się głęboko, a z czarnych jej oczu łzy spłynęły po policzkach bladych i bezkrwistych, w stanowczości wyniosłej zaskrzepłych.

— To ty, Tomaszu? — odezwała się po chwili, opanowując się i przybierając wyraz twarzy zwykły, — dobrze; zabierzesz te listy: do ks. Zbyszka i do księżny Maryi. Poczekaj jeszcze. Zabierz odrazu i to: dla pani hrabiny Perlickiej. Możesz już iść.

— Jest tu jeszcze, — mówiła księżna po odejściu Tomasza, — kilkanaście listów do Zbyszkowego szwagra; trzeba je odłożyć, aż przyjedzie. „Monsieur le Baron Borsuk de Borgia"... oj-oj! oj-oj! Co robić? Juściż Zbyszko ożenił się z Muszką samą, a nie z całą jej rodziną. Muszce te odwiedziny rodzinne sprawiły zapewne przyjemność, ale ja szczerze się ucieszę, kiedy sobie wszyscy odjadą; a ten baron, — Borsuk de Borgia! — dopiero ma przybyć. Patrzaj, Maks, jak on każe do siebie adresować, bo wszystkie listy adresowane jednakowo: „Monsieur le Baron Borsuk de Borgia — oj-oj! — château Rendziny, chez son Altesse — oj-oj! — Monsieur le Prince Rendziński, Conseiller intime de S. M., membre héréditaire de la Chambre de Seigneurs, Chevalier de la Toison d'or". Oj-oj! Oj-oj! A wszystkie listy z firmami, albo z dyrekcyj fabryk, albo banków: „Fulmen", „Securitas", „Life Insurance", „Fraction méchanique", „Mines d'asphalte"..., czego tu niema? I pomyśleć, że nie pozwoliłam..., raczej, że ty nie chciałeś przyjąć żadnej prezydentury banku, żadnego członkostwa Rady zawiadowczej, założycielstwa, czy jak się tam te szwindle zowią, by ktoś nie powiedział, że kupczysz nazwiskiem Rendzińskich! Jak widzę, szwagier Zbyszka, ile sił, cię w tem wyręcza! — Borsuk de Borgia! — Oj-oj! Oj-oj! I jeszcze muszę mizdrzyć się do nich i uśmiechać gościnnie, choćby przez wdzięczność, że dali nam Muszkę, matkę przyszłego ordynata!

— To ty, Oswaldzie? — odezwała się znów księżna, — dobrze, że jesteś.

— Proszę cię, — przerwał żonie ks. Maksymilian, — oczekujemy, jak wiesz, tego zagadkowego barona, którego nikt z nas dotąd nie widział na oczy, choć już dwa lata, jak jest szwagrem mego syna. Powiedz mi coś bliższego o tym zuchwałym Borsuku, co się rozbija po świecie z „baronem" u nosa, a z „Borgia" u ogona, jak kot z pęcherzem! Już to, zdaje się, udał się Zbyszkowi dziewierz! Wyobraź sobie, że wyprzedziło go w Rendzinach kilkanaście listów od fabrykantów i bankierów, a na każdym, gwoli dokładności adresu, wymieniono wszystkie tytuły... moje! Jeśli on tu myśli się zagnieździć, dziękuję za zabawę!

— Nie bój się, Maksie. On tu najwyżej dwa dni zabawi i nawet nie wiem, czy dwa dni w waszem towarzystwie wytrzyma. Na to żeby na szwagrostwie ze Zbyszkiem nie zarobił grubo, nie ma rady żadnej: to już taka jego natura. Ordynatem na Rendzinach i jego Złotem runem ucierać będzie nosa różnym dławigroszom, którym już imponuje baronostwem i „Borgia" ponurym. Pyszny pomysł ten „Borgia"! Gdybyś słyszał, jak on czasem objaśnia z naciskiem: „ze starszej linii, oczywiście"; czasem znów dodaje znacząco: „ale z tej linii młodszej, państwo rozumiecie": państwo nic nie rozumie, ale dreszcze ich przechodzi na myśl, że to zapewne chodzi o Cezara Borgię, albo samego papieża i Lukrecyę, — rzeczy drażliwe, najlepiej cicho siedzieć, zrobiwszy miny mądre! On wogóle miewa pomysły nadzwyczajne. Ale, że jest człowiekiem mądrym, wie sam najlepiej, że wielkim panem może być tylko w mętnem towarzystwie de brasseurs d'affaires, a w rzeczywistości tak na wielkiego pana stworzony, jak ja na kamedułę. Więc im będziesz dla niego bardziej dworskim, tem prędzej czmychnie, choćby z obawy, że porównanie z tobą otworzyć może oczy żonie, zakochanej w nim po uszy.

— On w niej chyba bardziej. Kobieta przepyszna i rasowa!

— Zapewne. Ale nie wiem, czy on bardziej zakochany w niej, czy w tobie, mój Maksie. Podobała mu się Irena od dawna; dopiero wszakże, gdy się dowiedział, że jej siostra jest księżną Rendzińską, stracił głowę zupełnie. A jak baron Borsuk de Borgia traci głowę, zyska w zamian zawsze coś innego na pewno! Irenę podbił na poczekaniu, ale pani Wanda opierała się długo. Niestety, z panią Wandą jest zawsze krucho. Daje sobie wybornie rady, gdy nic nie ma, wtedy dobywa pieniądze chyba z pod ziemi; ale gdy nadchodzą regularnie i od was i od Muszki, wyda zaraz na fatałaszki i błahostki i bieda. Borsuk zaraz się spostrzegł, błysnął złotem, nic nie dał, a wziął córkę.

— Czy znasz go dawno?

— Przez was go poznałem, gdy w sprawie Zbyszka udałem się do pani Wandy; znałem ją dawno, była dawniej niezwykle urocza...

— Glissons, glissons, mon cher.

— Czemu? Nie było nic, ale to nic a nic...

— Rycerzu bez skazy! Wiem, że dałbyś się wpierw posiekać, nimbyś przyznał, że słuszność miały wszystkie wróble, co o tem świergotały!

— Ja cię zapewniam... To zresztą nie należy do rzeczy. U pani Wandy spotkałem pułkownika Van der Stratten d'Oultremont, tego, co przypalał murzynom pięty. Nie wiem czemu pułkownik-patryarcha zapłonął dla mnie podziwem i przyjaźnią...

— Gratuluję, widocznie pani Wanda zachowała o tobie wspomnienia takie, że odbiły się i na patryarsze, co przypiekał pięty!

— Daj spokój! Dość, że pułkownik odnalazł mię w Paryżu i gwałtem zapoznał ze swym przyjacielem „znakomitym arystokratą polskim". Odtąd Borsuka spotykam dość często, zwłaszcza że jest dla mnie wielce czuły, a żona, jak wszystkie de domo Perlickie, kobieta pyszna.

(C. d. n.)

2 miliony hektarów czyli 3.7% całego obszaru Francyi z 3,250.000 mieszkańców czyli 8.2% całej ludności. Jest to obszar stosunkowo niewielki, ale za to Niemcy posiadły w nim następujące nadzwyczaj wielkie części całej francuskiej wytwórczości przemysłowej: węgle 68.8%, koksu 78.3, rudy żelaznej 90%, surowego żelaza 85.7, żelaza spawalnego i stali powtórnie czyszczonej 72.4, bloków stalowych, szyn i progów 76.6, dźwigarów 88.3, blachy 63.2, drutu 52.2, rur 100, lanej stali 76.9%. Bez tej olbrzymiej części swojej ogólnej produkcyi musi się Francya obchodzić już od sierpnia zeszłego roku. Szkody przez to wyrządzone nie są jednorazowe, lecz mnożą się z każdym dniem, i Francya musi od swojego sojusznika sprowadzać za pieniądze to wszystko, co zwykła wytwarzać we własnym kraju, począwszy od węgla do drutu kolczastego dla rowów strzeleckich. I podczas gdy Anglia bezskutecznie usiłuje podciąć Niemcy pod względem gospodarczym, Niemcy już z samego początku zdołały Belgię całkowicie, a Francyę w większej części odciąć od źródeł ich siły gospodarczej. Anglia okazała się dziwnym sprzymierzeńcem. Pociskami ze swoich okrętów wojennych zburzyła porty sprzymierzonej Belgii, zbudowane kosztem wielu milionów i pozbyła się w ten sposób niewygodnego konkurenta. Zrównała z ziemią jej miasta wybrzeżne i zbombardowała jej mieszkańców, a teraz ubezwładnionej gospodarczo Francyi sprzedaje w wielkich ilościach wyroby przemysłowe, które przedtem mogła sprzedawać tylko w odległych krajach.

Anglia usiłuje odciąć Niemcom dowóz miedzi, aby im w ten sposób przeszkodzić w sporządzaniu materyału wojennego. Na to zauważa dr Schrödter, że jeżeli Anglia taką politykę uważa — jak oświadczyła w nocie do Ameryki — za konieczną »dla zabezpieczenia swego kraju«, to i Niemcy również w tym samym celu będą musiały brać miedź tam, gdzie ją znajdą, że gdy ich własne zapasy się skończą, Niemcy z obsadzonych obszarów Belgii i Francyi zabiorą wszystko, cokolwiek tam jest z miedzi sporządzone, to znaczy przewody elektryczne, metalowe składy na maszyny, formy do wydymania w piecach, pracujących pod wysokiem ciśnieniem, kotły fabryk cukrowych, domowe urządzenia aż do ostatniej klamki u drzwi. »Jeżeli — mówi dr Schrödter — zliczymy te krocie tysięcy, ba nawet miliony tonn miedzi, które przemysł przerobił w ostatnich latach, to jasnem jest, że możemy prowadzić wojnę nawet trzydziestoletnią, nie potrzebując sięgać aż do pomników z bronzu, by uzupełnić nasze zapasy metalu.«

Wkońcu wykazywał dr Schrödter, również na podstawie wiarygodnych informacyj, że niemiecki własny przemysł górniczy znajduje się w jak najlepszych stosunkach i że będzie w stanie ukuć broń dla niemieckiego wojska na wielki okres czasu. I tak obecna produkcya stali w Niemczech wynosi 10,800.000 tonn, to znaczy, że mimo t. zw. wojny wygładzającej, wynosi jeszcze zawsze o trzy miliony tonn więcej, niż produkcya Anglii, ojczyzny tego przemysłu.

Tyle dr Schrödter. Wykład jego był bardzo na czasie, albowiem czem dłużej trwa wojna, tem większą rolę zaczynają w niej odgrywać czynniki ekonomiczne, jak się to n. p. okazuje z zaostrzenia wojny morskiej i podciągnięcia także handlu przeciwnika pod pojęcie walczącej armii. Wykład dr Schrödtera wykazuje, jak wiele szans w tej nowej fazie wojny jest po stronie niemieckiej.

Uroczystość narodowa w Oświęcimiu.

(Sprawozdanie „N. Reformy).

Oświęcim, 8 lutego.

(Uczczenie powstania styczniowego i Legionów. — Bryg. Piłsudzki ze sztabem. — Miasto Oświęcim i powiat wobec Legionów.)

Z inicyatywy i staraniem ruchliwego tutejszego Narodowego Komitetu powiatowego, odbyła się wczoraj przepiękna uroczystość ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego i Legionów polskich. Dzięki uznania godnym zabiegom trzech niestrudzonych działaczy na naszym gruncie, burmistrza Mayzla, wicemarszałka Śmieszka i naczelnika poczty Orłowskiego, cały obchód przybrał takie niespodziewanie wielkie rozmiary, że program jego musiano w jednym i tym samym dniu powtórzyć dwukrotnie, za każdym razem w obszernej, po brzegi szczelnie wypełnionej sali.

Na program obchodu złożyły się piękne produkcye chóru męskiego, który pod wytrawną batutą naczelnika Orłowskiego budził produkcyami swemi szczery zachwyt, solowy, pełen rzetelnego artyzmu, śpiew inżyniera Zdanowicza z Żywca, wreszcie głęboko odczuta i doskonale wypowiedziana deklamacya burmistrza Mayzla. Oba obchody, popołudniowy i wieczorny, zagaił podniosłem przemówieniem zaproszony przez Komitet członek Naczelnego Komitetu Narodowego red. Konstanty Srokowski. W gorących i podniosłych słowach wykazywał mowca ścisły ideowy związek między powstaniem styczniowem a Legionami polskimi, między porywem ojców a czynem synów, wywodząc, że kto czci powstanie styczniowe, ten musi kochać Legiony i usilnie pracować dla nich tem bardziej, że pod względem politycznym, pod względem ogólnej konjunktury międzynarodowej, stworzenie Legionów jest czynem bez porównania dojrzalszym, niż było powstanie styczniowe. Apelem do wytrwałości na raz obranej drodze, do wierności hasłom w dniu 16 sierpnia w naród rzuconym i konsekwentnej pracy w obranym kierunku, za przykładem niezachwianych w swem męstwie legionistów, kończył mowca swe przemówienia. Długotrwałe zaś oklaski świadczyły, że słowa jego trafiły do serc i umysłów, pozostawiając w nich ślad trwały.

Obchód wieczorny uświetnił swą obecnością brygadyer Piłsudski, który przybył nań z pobliskich Kęt w towarzystwie kilkudziesięciu oficerów.

Po obchodzie burmistrz Mayzel w imieniu miasta Oświęcimia podjął przybyłych gości skromną wieczerzą.

Przy zastawionych w podkowę stołach w pięknie udekorowanej sali zasiadło kilkadziesiąt osób z brygadyerem Piłsudskim po środku. Obok niego zasiedli starosta pow. oświęcimskiego p. Wykowski, ks. kanonik i proboszcz miejscowy, członek N. K. N. K. Srokowski, ks. Radziwiłł, reprezentanci władz wojskowych, i cały szereg innych wybitnych przedstawicieli miejscowego i okolicznego obywatelstwa.

Pierwszy toast wzniósł gospodarz burmistrz miasta p. Mayzel na cześć brygadyera Piłsudskiego, który w bardzo serdecznych i po żołniersku lapidarnych słowach podziękował za zgotowane przyjęcie. Z kolei wzniósł red. Srokowski kielich na cześć m. Oświęcimia i starej Piastowskiej ziemi oświęcimskiej, dziękując w imieniu N. K. N. za zapał, trudy i ofiary, jakie miasto i jego okolica nie przestają ponosić dla Legionów i życząc, aby od tego ogniska prawdziwego entuzyazmu dla idei Legionów, które bez przerwy płonie w Oświęcimiu, zapalały się w całym kraju coraz liczniejsze ogniska tego zapału. Naczelnik Orłowski toastował na cześć N. K. N. na ręce red. Srokowskiego, poczem piękne „Kochajmy się“ wzniósł sędziwy weteran powstania styczniowego, p. Sokalski.

Do późna w noc przeciągnęła się następnie swobodna i serdeczna pogawędka, przerywana pięknemi produkcyami doskonałego chóru.

Ogólne wrażenie tych niedzielnych uroczystości w Oświęcimiu jest wysoce podniosłe. Dowodzi ono, że długotrwała wojna i towarzyszące jej klęski naszego kraju nie stłumiły ducha w szerokich sferach naszego społeczeństwa i nie odebrały im bynajmniej zdolności do zapału dla wzniosłych idei narodowych. Potrzeba było słyszeć ten szmer szczerego uwielbienia, który przeszedł po sali, kiedy zjawił się w niej brygadyer Piłsudski w otoczeniu swego sztabu, potrzeba było widzieć te setki chciwie wpijających się weń oczu, aby przekonać się, że Legion i jego najzasłużeńszy twórca, stanowią jednak to, co serca polskie najbardziej i najwięcej zdolne są ukochać.

O powrót do kraju.

Z Wiednia donoszą nam:

Komitet, złożony z przedstawicieli rolnictwa, podjął w Wiedniu akcyę w sprawie powrotu rolników do kraju, celem uprawiania ziemi i poczynienia zasiewów itp. Ministerstwo spraw zagranicznych przyrzekło poprzeć te usiłowania, w których ma pośredniczyć ambasada amerykańska. Ponadto chodzi także o uzyskanie wolnej jazdy dla powracających przez Węgry i zaliczek gotówkowych na przejazd przez Rumunię i południowe gubernie rosyjskie. Odnośnie do oświadczenia, ogłoszonego w dziennikach przez ambasadę amerykańską w Wiedniu, że nie zajmuje się uzyskaniem legitymacyj do wyjazdu do Galicyi, otrzymujemy od pp. Wielowieyskiego, Noela i Szaszkiewicza, którzy w tej sprawie interweniowali, wyjaśnienie, że dnia 5. stycznia br. usłyszeli z ust wysokiego funkcyonaryusza ambasady kategoryczne zapewnienie, iż z upoważnienia c. i k. ministerstwa spraw zagranicznych pośredniczyć będą w przesyłce podań do rządu rosyjskiego o legitymacye na podróż do Galicyi.

Podania odnośne należy zatem wnieść do ministerstwa spraw zagranicznych, które odeśle się do ambasady amerykańskiej.

Adwokaci galicyjscy w Wiedniu.

Sprawa osiedlania się galicyjskich uchodźców w Austryi Niższej była znowu przedmiotem dyskusyi publicznej. Na walnem zgromadzeniu dolno-austryackiej Izby adwokackiej w Wiedniu, w którem wzięło udział około 900 członków, referował wiceprezydent dr. Pfeiffer sprawę **przesiedlania się adwokatów galicyjskich do Wiednia.** Dotąd 70 adwokatów z Galicyi wniosło prośbę o wciągnięcie ich na listę adwokatów dolno-austryackich. Wydział zasadniczo nie będzie stawiał petentom żadnych trudności, obstaje jednak przy wykazywaniu wszystkich wymagań formalnych, a przedewszystkiem zastrzega sobie ocenę, czy petent zasługuje na zaufanie. Nie ulega wątpliwości, że przez napływ nowych adwokatów położenie adwokatów wiedeńskich się pogorszy. Z wielu stron podnoszono protesty przeciw przyjmowaniu adwokatów galicyjskich. Zakaz mógłby być przeprowadzony jedynie w drodze prawodawczej, albo w drodze rozporządzenia na podstawie § 14, albo wreszcie przez zaprowadzenie nie zgadzającego się z niezależnością adwokackiego stanu »numerus clausus«. Referent zgłosił tedy wniosek o przyjęcie sprawozdania wydziału do zatwierdzającej wiadomości i zaniechanie inicyatywy **w sprawie wyjątkowych postanowień prawodawczych.**

Dr. Mayer uczynił wniosek przeciwny, który powiadał między innemi, że walne zgromadzenie Izby adwokackiej nie uważa masowego osiedlania się adwokatów z Galicyi i Bukowiny w zachodnich krajach koronnych za jakąś dla nich pomoc skuteczną, z drugiej zaś strony uważa je za niebezpieczeństwo, grożące tubylczemu i bez tego przepełnionemu stanowi adwokackiemu, przeciw czemu należy wystąpić wszystkimi środkami prawnymi, w razie konieczności w drodze ustawodawczej. Wszelako uważa walne zgromadzenie za nieodwołalny obowiązek rządu, dostarczenie tym kolegom zawodowym aż do powrotu w ich miejsca stałego pobytu dostatecznych środków utrzymania z funduszów państwowych, odpowiadających ich stanowi.

Ostatecznie **przyjęto wniosek dra Pfeiffera** znaczną większością głosów.

KRONIKA.

Kraków, 9 lutego.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Ks. biskup Sapieha wyjechał wczoraj rano w powiat bocheński i brzeski, pragnąc naocznie zwiedzić rozmiary klęski wojennej, inwazyą wroga spowodowanej, oraz osobiście zetknąć się z ludnością, cierpiącą głód od dłuższego czasu, zwłaszcza we wsiach nad Dunajcem.

Wieczór na cele dotkniętych skutkami wojny. Staraniem Komitetu pań krakowskich odbył się wczoraj pod protektoratem J. Eksc. pani generałowej Kukowej i księżniczki Cecylii Radziwiłłówny wieczór połączony z przedstawieniem amatorskiem. W wypełnionej po brzegi widowni teatru zgromadziła się elita towarzystwa krakowskiego, zachęcona sympatycznym celem pań inicyatorek. Wieczór rozpoczął się przedstawieniem „Dziewiczego wieczoru“ J. Zapolskiej, wykonanego przez grono pań amatorek. Wszystkie wykonawczynie wywiązały się z zadania ponad oczekiwanie, zdobywając rzęsiste i zasłużone oklaski, oraz kwiaty. Część drugą wieczoru wypełniły produkcye muzyczne i wokalne. P. Stępniowski, znany śpiewak-amator, wykonał ze szczerem muzykalnem odczuciem utwory Żeleńskiego, Karłowicza i Moniuszki, zdobywając za pełne uczucia i smaku ich wykonanie rzęsiste oklaski. P. Marya Ożegalska ujęła audytoryum pięknem wykonaniem aryi Verdiego, oraz duetu z opery Moniuszki „Verbum nobile“, odśpiewanego wspólnie z prof. Ludwigiem, którego artyzm świecił, jak zawsze, zasłużony tryumf.

Bohaterką wieczoru, najwięcej oklaskiwaną, była p. L. Dobrzańska, która wykonała na skrzypcach z artystyczną precyzyą i temperamentem „Andante“ Wieniawskiego i „Kujawiaka“, zmuszona do naddatku. Akompaniował wszystkim znakomicie prof. Walewski.

Wieczór zakończył się żywym obrazem Artura Grottgera „Na zgliszczach“, który poprzedziła deklamacya wiersza A. Waśkowskiego „Melancholia“, wygłoszonego przez p. Walewską. Częścią teatralną kierował p. Wł. Grabowski, artysta sceny krakowskiej.

Dochód z wieczoru przysporzył zapewno poważną kwotę sympatycznemu celowi.

Z uniwersytetu ludowego. Dzisiaj o godz. 7 w sali Tow. techników wykład p. Anieli Dembowskiej »O rozszerzalności ciał«.

Jutro, we środę, o g. 7 w zakładzie hygieny, Lubicz 42, wykład dr Kazimierza Roupperta »O uszlachetnianiu roślin«, ilustrowany obrazami świetlnymi.

Posiedzenie Tow. lekarskiego. Dnia 10 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się naukowe posiedzenie członków Tow. lekarskiego w domu przy ul. Radziwiłłowskiej 4. Przedmiotem posiedzenia będzie wykład prof. dra Napoleona Cybulskiego, pod tytułem: „Zjawisko elektryczne w odosobnionych mięśniach zwierząt ciepłokrwistych.“ — Na posiedzenie niniejsze zaprasza się członków, oraz lekarzy pracujących w szpitalach fortecznych.

Telegramy z Krakowa. Z miarodajnej strony otrzymujemy następujący komunikat: Z dniem dzisiejszym mogą być nadawane wojskowe depesze państwowe o treści prywatnej, oraz depesze prywatne, zaopatrzone stampilią jednej z Komend wojskowych, oraz klauzulą „für Militerzwecke“, lub „anzunehmen“. Depesze te jednak podlegają poprzedniej cenzurze. W tym celu mają się zwracać władze cywilne do Komendy twierdzy, oddziału dla spraw cywilnych. Prywatnych telegramów, niezaopatrzonych urzędową klauzulą, nie będzie się i nadal przyjmowało.

Zarząd stowarzyszenia rady opiekuńczej w Krakowie utworzył przy istniejącem już biurze opieki zawodowej biuro pomocy prawnej, celem załatwiania potrzebnych formalności dla ułatwienia starań o wyjednanie zasiłków na utrzymanie i wychowanie dla sierot po poległych na wojnie, pozostających w koniecznej potrzebie, z funduszów na ten cel przeznaczonych. — Kierownictwo tego biura powierzono dr. Bronisławowi Olearskiemu. Biuro znajduje się w gmachu sądowym przy ulicy Grodzkiej 52, na parterze, drzwi Nr 10, a otwarte jest dla stron w godzinach przedpołudniowych.

Samochodem po plantach. W niedzielę około godziny trzeciej po południu byli przechodnie świadkami jazdy samochodem po plantach. Szofer samochodu l. 692 A-III przejechał przez planty od ul. św. Tomasza z placu Szczepańskiego przez aleje do hotelu krakowskiego na ulicy Dunajewskiego i pomknął dalej przez miasto. A przecież ten szofer, gdyby nie lekceważył przepisów, mógł wygodnie dwoma ulicami z placu Szczepańskiego dostać się na ulicę Dunajewskiego.

Należy dodać, że skargi na szybką jazdę automobilami nie ustają.

Przy tej sposobności dodać się wreszcie jeszcze godzi, że jazda konna i jazda sankami po chodniku za ulicą Wolską obok drogi wiodącej do parku Jordana, jest również zakazaną. Nikomu nie wolno urządzać sobie z chodników toru saneczkowego, ani jezdnego.

Ofiara mrozu. Onegdaj lekarze pogotowia ratunkowego mieli niemałą pracę nad doprowadzeniem do przytomności 40-letniego robotnika kolejowego Michała Śliwy. Wyszedł on rano z domu na Krowodrzy, by się rozgrzać i „grzał się“ przy pomocy „wzmocnionej“ przez cały dzień. Skutek był taki, iż się zatruł nadmiarem alkoholu. Lekarze ratowali go przez cztery godzinny i odwieźli do szpitala św. Łazarza.

Nieszczęśliwy wypadek. W niedzielę dn. 7 b. m. podczas saneczkowania się w Woli Justowskiej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Znana w szerszych sferach działaczka społeczna, p. Henryka Starzewska, urzędniczka gazowni miejskiej, uległa złamaniu nogi. Nieszczęśliwą odwieziono do kliniki, gdzie zajął się nią troskliwie dr Kosiński. Ze względu na podeszły wiek chorej komplikacye nie są wykluczone.

Zapiski policyjne. Wczoraj aresztowała policya tutejsza Dawida Sternschussa, który na Rynku i w bramach domów sprzedawał żołnierzom rum i to po wysokich cenach. Odebrano mu dwie flaszki tego trunku.

Wład. Szczerbowskiemu, konduktorowi zamieszkałemu przy ul. Warszawskiej pod l. 41, skradziono wczoraj z zamkniętego mieszkania czarne futro z kołnierzem selskinowym wartości 400 kor.

Do nauczycieli. Otrzymujemy następujący komunikat: W okręgu chrzanowskim jest szereg wolnych posad do zastępczego obsadzenia w miejsce nauczycieli powołanych do wojska. Zgłoszenia należy przesyłać wprost do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Chrzanowie.

Uprawnienia legionistów. Ze względu na doniosłość sprawy przytaczamy w autentycznem brzmieniu treść najwyższego postanowienia z dnia 4 grudnia 1914, dotyczącego prawnego stanowiska polskich i ukraińskich legionistów. Postanowienie to opiewa jak następuje:

1. Legiony polskie i ukraińskie (ruskie) stanowią korpusy ochotnicze, urządzone na czas trwania wojny, a ich członkowie mają być uważani za powołanych do czynnej służby, pod bronią na skutek zarządzonej mobilizacyi, skutkiem czego zrównani są tak co do obowiązków, jak i uprawnień z osobami stanu wojskowego.

2. Osoby należące do c. k. armii lub jednej z obron krajowych, ewentualnie obowiązane do służby w pospolitem ruszeniu, czynią zadość tym swoim obowiązkom służbowym, jeżeli, za zezwoleniem naczelnej komendy armii, lub odnośnego centralnego zarządu wojskowego, już są przydzielone do tych legionów, względnie przydzielone zostaną.

3. Legioniści, nie należący do powyższej kategoryi, mają być traktowani po myśli § 2 ustawy o pospolitem ruszeniu z r. 1886, jako tacy, którzy wstąpili do odnośnego legionu celem odbycia służby w pospolitem ruszeniu, a wstąpienie to mają umocnić przez złożenie przysięgi, jaką składają pospolitacy.

4. W poszczególnych wypadkach może być legionistom, będącym obcymi poddanymi, oraz ich rodzinom i osobom po nich pozostałym, przyznane w drodze łaski prawo do tych samych materyalnych korzyści, co i legionistom poddanym austryacko-węgierskim, jeżeli własnowolnie, stale w monarchii austryacko-węgierskiej zamieszkują, a ich zachowanie się będzie bez zarzutu.

Konie wojskowe dla rolników. Z c. k. Towarzystwa rolniczego otrzymujemy następujący komunikat: Przeprowadzona przez Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego akcya nabywania wybrakowanych koni wojskowych przez rolników galicyjskich z wojskowych szpitali dla koni napotyka obecnie na nowe trudności skutkiem zbyt wielkiej ilości zgłoszeń, a stosunkowo bardzo nieznacznej ilości koni wybrakowanych tak, iż obecnie ilość zgłoszeń przewyższa już dziesięciokrotnie ilość koni, oddanych przez wojskowość do dyspozycyi rolników. Wobec tego Komitet Towarzystwa rolniczego widzi się zmuszonym zwrócić uwagę interesowanym rolnikom, by na razie wstrzymali się z nadsyłaniem dalszych zamówień, gdyż zamówienia teraz nadesłane nie będą mogły być uwzględnione, dopóki nie zostaną załatwione już zgłoszone zamówienia, co wobec wielkiej ilości tychże potrwać musi czas dłuższy. Nadto należy zwrócić uwagę, iż cena tych koni waha się od 50 do 200 K, ae nie jak poprzednio przez pomyłkę ogłoszono, 50 do 60 K. Wreszcie podaje Komitet do wiadomości interesowanych iż c. k. ministerstwo rolnictwa reskryptem z dn. 3/2 b. r. L. 4486 zawiadomiło Komitet, że od 10 lutego począwszy nie będzie pokrywać kosztów transportu nabytych koni, lecz koszta te, bez względu na ilość sprowadzanych koni, musi pokryć sam nabywca.

Rozstrzelanie szpiega rosyjskiego. C. k. starostwo w Mor. Ostrawie podało do publicznej wiadomości następujący wyrok:

C. i k. sąd polowy komendy wojskowej w Krakowie wydał następujący wyrok:

Wincenty Pilczewski czyli Piliczewski albo Mitkus Piliczowski, rosyjski poddany, urodzony w Prenach, gub. suwalskiej, lat 21, rzym.-kat., syn Wincentego i Kazimiery z Czajewskich, winien jest, iż z końcem grudnia 1914, więc w czasie wojennym, w więzieniu c. k. sądu krajowego w Ołomuńcu, gdzie się znajdował w śledztwie pod zarzutem zbrodni szpiegostwa i innych zbrodni, namawiał znajdującego się tam również więźnia Zygmunta Baara do wstąpienia w służbę rosyjską w roli szpiega, w szczególności do wybadania sił i stanu wojsk, dyslokacyi i ruchów wojsk austryackich i legionów polskich w celu doniesienia tych wiadomości ochranie w Warszawie względnie rosyjskiemu zarządowi wojskowemu, dalej w celu rozszerzania idei wszechsłowiańskich między legionistami i podburzania ich przeciw Austryi i Niemcom i obiecywał za to Zygmuntowi Baarowi dobrą posadę, zapomogę dla jego rodziny, przyczem mu wręczył dwa listy polecające do zarządu ochrany i radcy stanu Czajewskiego z zamiarem wyrządzenia szkody cesarskiej armii austryackiej i sprzymierzonej armii niemieckiej i zdobycia korzyści dla wroga. Chociaż to usiłowanie pozostało bezskutecznem z powodu odrzucenia propozycyi przez Zygmunta Baara, to jednak popełnił zbrodnię usiłowania uwiedzenia do szpiegostwa i do innych porozumień z wrogiem w czasie wojennym w myśl §§ 8, 9, 67 ustawy cywilnej i § 7 ustawy z dnia 20 maja 1869 nr. 78 dzien. ust. wzgl. §§15, 17, 3261, 327 ust. karn. wojsk., za co według § 322 ust. 1 ust. karnej wojskowej § 444 proced. karn. wojsk. jednomyślnie przez wszystkich sędziów na śmierć przez powieszenie.

Wyrok wykonano 3 lutego 1915 o godz. 10 minut 30. Dr Caro, nadpor. audytor.

Śmierć przez powieszenie zamienił komendant wojskowy na śmierć przez rozstrzelanie.

Wieści ze Lwowa.

Życie we Lwowie. Tereny nieprzyjacielskie mimo tak niezwykle rozciągniętego bojowego frontu nie są jednak tak nieprzenikliwe, jakby się zdala zdawać mogło. Ustawicznie odbywa się osmoza wzajemna terenów, przechodzenie z jednej strony na drugą. Oczywiście połączone jest to częstokroć z romantycznemi wielce przygodami.

W »Neue Freie Presse« z 6 lutego znajdujemy nową garść informacyj o Lwowie pod panowaniem rosyjskiem, podaną przez urzędnika, który dwukrotnie usiłował przedostać się ze Lwowa przez bojową linię nadaremnie, aż wreszcie po pięciodniowej pieszej wędrówce przedostał się górami na Węgry.

Wedle jego opowieści wmarsz wojsk rosyjskich do Lwowa odbył się w zupełnym porządku i wszelkie wykroczenia żołnierzy względem ludności cywilnej były surowo karane. Dopiero na kilka dni przed sądnym dniem żydowskim z powodu wrzekomego strzału, oddanego przez kogoś na Żółkiewskiem do rosyjskiego oficera, rozpoczęto pogrom żydów, którego ofiarą padło 174 osób zabitych i wiele rannych. Z opowiadań żony pewnego profesora gimnazyalnego, która wówczas bawiła we Lwowie, wiadomo nam zresztą, że także i w innych stronach miasta (ul. Kurkowa) odbywała się strzelanina do mieszkań i okien. Gdy zwabiona odgłosem strzałów otworzyła okno i wyjrzała na ulicę, zmierzył się do niej z karabina żołnierz i zapytał, czy jest »jewrejka«. Na przeczącą odpowiedź kazał jej okno zamknąć i przejść do pokojów tylnych. Poczem ostrzeliwano w dalszym ciągu mieszkania właścicieli żydowskich.

Urzędników austryackich, którzy pozostali byli we Lwowie, wydalono ze służby. Sprowadzono rosyjskich policystów, urzędników kolejowych i pocztowych. Tylko sędziom polecono urzędować nadal, jednakże nie wypłacano im pensyj. Utrzymywaniem urzędników w liczbie 14.000 rodzin i okrągło 50.000 głów zająć się tedy musiał magistrat, dostarczając im obiadów, prowiantów, oraz drzewa opałowego. (Dodać zresztą należy, że wedle postanowień prawa międzynarodowego w czasie nieprzyjacielskiej inwazyi sędziowie mają pozostać i pełnić dalej urzędowanie. Najeźdźca winien im wypłacać ich pobory służbowe. Natomiast o innej kategoryi urzędników ani ustępujący ani zajmujący dane terytoryum nie ma obowiązku się troszczyć. Są oni ciężarem wojennym, który się zwala na przeciwnika. Przyp. »N. Ref.«)

Bieda była początkowo nieznośna. Brakło chleba, mąki, cukru. Nadto wysoki, bo kontrybucyjny kurs rubla po 3.33 kor. sprowadzał podrożenie towarów. Bochenek chleba kosztował wkrótce 1.20 kor., kilo cukru 2.40 kor. Władze rosyjskie zarządziły otwarcie sklepów, pozostawionych przez właścicieli, poczem towary znalezione wzięto w sekwestr. Sprzedażą ich zajęli się kupcy, którzy przyjeżdżali z głębi Rosyi.

Styczności między ludnością cywilną a oficerami lub żołnierstwem rosyjskiem nie było żadnej poza urzędowemi sprawami. Oficerowie zabawiali się w specyalnie przez nich uczęszczanych lokalach, przyczem mimo zakazu używania alkoholu zapijali się siarczyście. Zakaz ten był zresztą problematyczny, skoro kilkakrotnie z firmy Baczewskiego zabierano czysty spirytus w wielkich ilościach, raz w liczbie 60.000 litrów. Był on przeznaczony podobno dla wojsk, oblęgających Przemyśl.

Nastrój wśród ludności mimo wszystko nie jest rozpaczliwy. Istnieje wiara w zwycięstwo i wyswobodzenie Lwowa z pod jarzma. Skądinąd wiadomo nam zresztą, że z końcem września, gdy w czasie ofenzywy niemieckiej tuż pod miastem słyszano potężny huk dział, myślano, że lada chwila wojska nasze napowrót wkroczą do miasta. To zapowiadały zresztą liczne odezwy, rzucane przez lotników na miasto. Niestety tym razem huk dział od Lwowa stopniowo oddalać się począł i oczekiwana chwila wybawienia odwlokła się jeszcze...

Polacy na obczyźnie.

Kilku legionistów polskich chorych przyjechało przed paru dniami do Wiednia i zamieszkało chwilowo w 18 dzielnicy w hotelu Wieninger. Będą oni za parę dni porozmieszczani po szpitalach wiedeńskich. Nazwiska ich są następujące: Jan Kaufer, komendant komp. 6 2/II., M. Brodziński (Ząbek), adjutant III./2, Romuald Korzeniowski, komendant 10 komp. 2/III. baon., Jan Ciołkosz, chorąży 10 komp. II. pułku, Józef Kruszyński, oficer rachunkowy gen. sztabu polsk. leg. i Dobek Stefan, lekarz-asystent III./2

Teatr polski w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia: Mimo zakazu wydanego (a później cofniętego), przyznać należy, że teatr polski rozpoczął przedstawienie w „Bürgertheater“ pod szczęśliwą gwiazdą, Apatya, jaka z początku panowała wśród publiczności polskiej, ustała, zainteresowanie jest bardzo wielkie, a teatr pełny, co działa zachęcająco na dyrektora Hellera i artystów naszych, którzy widzą w tem dowód uznania ich starań około sceny i sztuki polskiej. Spodziewać się należy, że także Wydział krajowy nie odmówi teatrowi polskiemu, spełniającemu ważną misyę w warunkach wyjątkowych, swego poparcia, mimo, iż nie gra we Lwowie, lecz — we Wiedniu.

Nowy szereg gościnnych występów rozpoczął teatr nasz wybornem przedstawieniem komedyi Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności“, na drugiem zaś przedstawieniu zapoznaliśmy się z „Zuchami Krowoderskiemi“ Turskiego w doskonałej obsadzie. — „Starego Gzymsa“ grał Feldmann, „Kazika“ Nowacki, „Kłaczka“ Jednowski, „Staszka“ Frączkowski, „Walentego“ Berski, „Wandusię“ Irena Trapszo. „Gzymsową“ Wierzejska, „Kłaczkową“ Hohendlingerówna, „Zosię“ Łuszczkiewiczówna, a „Felka“ autor Turski, który także objął reżyseryę sztuki. Publiczność bawiła się wybornie. Kapelmistrz opery lwowskiej Lehrer, kierował częścią muzyczną wybornej sztuki, która takiem cieszyła się powodzeniem, że zapewne będzie tłomaczona na język niemiecki. — Burzę oklasków wywołał Turski aktualnemi kupletami o Przemyślu i bliskiem wkroczeniu do Warszawy, która na zawsze zostanie polską. Do najbardziej udatnych wieczorów należą także przedstawienia „Wicka i Wacka“ Przybylskiego i „Człowieka z budki suflera“ Tadeusza Rittnera. Sztukę tę, z wielkim talentem literackim i scenicznym napisaną, grano także w roku ubiegłym w Wiedniu i śmiało zapewnić możemy, że artyści nasi nietylko nie ustępują artystom wiedeńskim, ale w wielu względach ich przewyższają. Zespół teatru polskiego stanął istotnie na wyżynie artystycznej. P. Nowacki jako reżyser miał w tej sztuce bardzo wdzięczne zadanie, z którego wywiązał się — jak zresztą w innych utworach, których reżyserya była mu poruczoną („Wesele“, „Moralność pani Dulskiej“, W gołębniku“, „Prawdziwa Miłość“, „Wicek i Wacek“, „Mąż z grzeczności“), w sposób godny znakomitego artysty. W poniedziałek wystąpi po raz pierwszy w Wiedniu Adwentowicz w „Ślubach Panieńskich“. Sz.

Z życia Polaków na Morawach. Z Luhaczowic piszą nam: W Luhaczowicach przebywa około 600 Polaków, przeważnie inteligencya, którzy tutaj znaleźli chwilowe schronienie. Współżycie z miejscowymi Czechami jest jak najlepsze. W listopadzie z. r. otwarto dla polskiej dziatwy szkołę ludową, a dnia 1 lutego b. r. gimnazyum. Zapisało się do niego 39 uczniów. W czeskiej Besedzie odbyło się kilka przedstawień amatorskich polskich oraz koncertów. Czesi z Luhaczowic uczą się po polsku, Polacy znowu bardzo gorliwie przyswajają sobie język czeski. Kierownictwo polskiego gimnazyum otwarło bezpłatny kurs, na którym Czesi uczą się polskiego języka.

W myśl okólnika Rady szkolnej krajowej do ministeryum wyznań i oświaty, przebywające w Luhaczowicach grono nauczycieli szkół średnich otworzyło z dniem 1 lutego 1915 kursa gimnazyalne. Według wyniku wpisów, odbywa się normalna nauka w czterech klasach, mianowicie I, II, III i IV, prócz tego na kursach seminaryalnych. — W najbliższych dniach rozpocznie się też kurs języka polskiego dla Czechów.

Ze świata.

Proces Kwileckich. Dnia 5 b. m., jak już donosiliśmy, nastąpiło ogłoszenie wyroku w sprawie Cecylii Meyer z domu Parcza, przeciw hr. Zbigniewowi Węsierskiemu-Kwileckiemu, ordynatowi na Wróblewie i synowi jego, Józefowi Kwileckiemu. Sąd nadziemiański wrocławski jako instancya apelacyjna odrzucił apelacyę Meyerowej. Tem samem potwierdził wyrok pierwszej instancyi, mocą którego skarga Meyerowej została oddalona. Meyerowej przysługuje jeszcze prawo wniesienia rewizyi do sądu Rzeszy w Lipsku. Dla ścisłości dodać należy, że proces nie toczył się o wydanie Józefa Kwileckiego rzekomej jego matce. Meyerowej.

Meyerowa skarżyła raczej obu hr. Kwileckich, ojca i syna, o stwierdzenie, że Józef Kwilecki jest jej synem, a nie hr. Zbigniewa i zmarłej jego małżonki, Izabelli. Z tą skargą została Meyerowa przez oba sądy wrocławskie już oddaloną. Młody Józef Kwilecki, uczeń VIII klasy gimnazyum w Wrocławiu, ukończył niedawno 18 rok życia.

Natrętne uwielbienie. Hindenburgowi dość już listów, gratulacyj i wierszy, które do niego z całych Niemiec pisują młode dziewczęta, wierszokleci, kółka piwoszów, kluby sportowe i t. d. Poskarżył się i miało to ten skutek, że saskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do publiczności saksońskiej odezwę, aby dała spokój feldmarszałkowi. Z tej odezwy dowiadujemy się, że stosy listów i kart, pisywanych do Hindenburga, sięgają aż do sufitu w pokoju jego adjutanta.

Lotnicy rosyjscy. „Frankfurter Zeitung“ donosi z Kopenhagi, iż lotnicy rosyjscy usiłowali atakować treny niemieckie w Rawie, Brzezinie i Boguszycach; szkód większych nie było.

Ślub. W kościele św. Ludmiły w Pradze ks. kan. Olbrycht z Buczacza, pobłogosławił związek małżeński między Stefanem Czaykowskim, wicesekretarzem ministeryalnym w Wiedniu, synem Władysława, posła do Rady państwa i ś. p. Stefanii z Czeczel Nowosieleckich, a p. Zofią Myszkowską, córką Stefana, właściciela dóbr Jankowice, w powiecie jarosławskim i Sabiny z Pawlikowskich.

Odznaczenia i mianowania w armii austryackiej. Ostatni numer dziennika rozporządzeń wojskowych ogłasza: Cesarz mianował majorem rotmistrza 13 p. ułanów Stefana Malinowskiego w uznaniu za mężne zachowanie się przed wrogiem.

Wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną otrzymał kapitan 74 p. p. Kalikst Winnicki-Radziewicz.

Żelazny krzyż I. i II. klasy otrzymał generałmajor Alfred Kochanowski i nadporucznik Adam Nieniewski, 6 p. ułanów.

Srebrny medal waleczności I. klasy otrzymał rezerwowy kadet Kazimierz Wereszczyński.

Najwyższe pochwalne uznanie otrzymał Zdzisław Żegestowski, porucznik rezerwowy 13 p. p.

Cesarz mianował kapitanem w ewidencyi w piechocie nadporucznika dra filozofii Witolda Lewickiego. Nadporucznikami poruczników: dra praw Franciszka Wojciechowskiego, Władysł. Dobrzańskiego, Maryana Filipowicza, Aleksandra Majerskiego.

W artyleryi nadporucznikami poruczników: Rudolfa Wilczka, Teodora Potykę, Maksymiliana Małakiewicza, Feliksa Kłodnickiego, dra praw Stanisława Solańskiego, Eugeniusza Śliwkę.

W kawaleryi nadporucznikami poruczników: Stefana Habdank Dunikowskiego, Mikołaja Krzyżanowskiego, dra praw Augusta Kolisko.

Porucznikami mianowani zostali kadeci: Jan Świerczek, Juliusz Kowalski, Władysław Czerny, Edward Łącina, Jarosław Wydra.

Lekarzami asystentami w ewidencyi mianowani zostali: dr Stanisław Świtalski, dr Stanisław Przybylski, Maryan Ziembicki, Stanisław Progulski.

Rotmistrzem mianowany został nadporucznik Jan Horodyński.

Nadporucznikami porucznicy: Leon Czyrtowski, Maksymilian Haller, Józef Jarzymowski, Stanisław Konopka, Stanisław Kindlmann, Jakób Lewicki, Ludwik Michałowski, Bronisław Ostaszewski, Leon Kniaź Puzyna, Stanisław Pardyak, Adolf Sikora, Stanisław Slawik, Stanisław Till, Józef Wimmer.

W pułkach obrony krajowej nadporucznikami mianowani zostali porucznicy: Leopold Balicki, dr praw Karol Biernacki, Alojzy Bojdecki, dr praw Władysław Cyga, Józef Cymbrykiewicz, dr praw Stanisław Flis, Filip Gregorowicz, Ludwik Kamiński, Stanisław Kosterkiewicz, Włodzimierz Kuciel, Julian Laszkiewicz, Jerzy Lewandowski, Jan Michalewicz, Andrzej Nowak, Jan Noworyta, Gustaw Ostrowski, Rudolf Pik, Stanisław Piotrowski, Michał Remiszowski, dr praw Stanisław Rowiński, Stanisław Sahanek, Stefan Szuchiewicz, Waleryan Markiewicz, Kazimierz Wodziński, Antoni Wołkowicki, Zygmunt Zabalewicz.

Kronika żałobna.

Bertold Loebenstein, emerytowany radca kolei państwowych, umarł w 62 roku życia w Lincu dnia 5 b. m., gdzie też wczoraj odbył się obrzęd pogrzebowy.

Zmarły cały czas prawie swojej służby w zarządzie kolei państwowych przebył w Krakowie, gdzie powszechnie znany i ceniony był dla licznych zalet swego umysłu i serca. Przed paru laty, z powodu złego stanu zdrowia, przeszedł na emeryturę. Zgon ś. p. Bertolda Loebensteina wywoła szczery żal wśród kolegów jego i przyjaciół, których wielu miał w naszem mieście.

Pogrzeb ś. p. dra Józefa Zaleskiego. Z Cieszyna piszą nam: W piątek dnia 5 b. m. odbył się w Bobrku pod Cieszynem pogrzeb ś. p. dra Józefa Zaleskiego, prezesa Tow. rolniczego w Cieszynie, zasłużonego pracownika na polu rolnictwa na Śląsku cieszyńskim. W smutnym obrzędzie pogrzebowym wzięły udział tłumy publiczności polskiej z całego Księstwa, zwłaszcza rolnicy przybyli tłumnie.

Zwłoki zmarłego przeniesiono z domu żałoby do kościoła SS. Elżbietanek. Chór polskiego seminaryum nauczycielskiego odśpiewał pieśni żałobne, poczem księża odprawili modły. Na cmentarzu wygłosił poseł ks. Józef Londzin mowę żałobną, w której podniósł zasługi ś. p. dra Zaleskiego, położone dla polskich rolników. Imieniem rolników pożegnał zmarłego nad grobem p. Sobiesław Cieńciała, wójt z Mistrowic pod Cieszynem.

Przed kilku laty umarł w Cieszynie ś. p. Władysław Szybiński, dyrektor zimowej szkoły rolniczej, jeden z najzdolniejszych redaktorów „Rolnika Śląskiego“ i wybitnych pracowników rolniczych na Śląsku. Pracował wspólnie przez długie lata razem z ś. p. Zaleskim. Teraz obaj spoczęli w grobie, pochowani na jednym cmentarzu obok siebie. Ś. p. Szybiński i dr Zaleski byli najdzielniejszymi rolnikami-nauczycielami na ziemi piastowskiej. Dwa te nazwiska są przez rolników śląskich ze czcią wspominane.

Śmierć lekarza lwowskiego na posterunku. Donieśliśmy już krótko, iż przed kilku dniami umarł w Solnogrodzie dr Władysław Borzęcki, znakomity lekarz, pochodzący ze Lwowa. Ś. p. dr Borzęcki zajmował w Solnogrodzie stanowisko naczelnego lekarza w szpitalu epidemicznym. We Lwowie miał dr Borzęcki liczną klientelę, był też przez dłuższy czas lekarzem sądu krajowego karnego i lekarzem więziennym. W Solnogrodzie nabawił się tyfusu od chorych, których gorliwie pielęgnował i zakończył życie na tułaczce, zdala od rodzinnej ziemi. — Cześć pamięci dzielnego obywatela-lekarza.

Pogrzeb ś. p. dra Borzęckiego odbył się w Solnogrodzie przy udziale około 1000 Polaków, reprezentantów wojskowych i rządu, oraz władz miejskich. Nad mogiłą do rodaków przemówił pewien ksiądz uchodźca. Zmarły liczył 49 lat; osierocił wdowę i 2 dzieci.

Ś. p. Wincenty Paszcza. W ubiegłym tygodniu, po dłuższej chorobie, zmarł w Meranie ś. p. Wincenty Paszcza w 54 roku życia. Inżynier z zawodu, przeżył zmarły większą część swego życia w Tarnowie, gdzie też ceniono go nadzwyczajnie dla zalet serca i charakteru. Jeden z wybitniejszych ceramików polskich, kierował przez czas dłuższy cegielnią ks. Sanguszków t. zw. „Konstancyą“ na Rudach, którą postawił na poziomie prawdziwego postępu. Opuściwszy następnie Rudy, zawiązał w Tarnowie spółkę, oraz założył przed dwoma laty „Cegielnię mieszczańską“, którą kierował jako fachowiec aż do wybuchu wojny. Jestto jedna z najbardziej wzorowych cegielni polskich.

Ś. p. Wincenty Paszcza był czynnym członkiem wielu towarzystw tarnowskich. Należał do najstarszych członków Towarzystwa strzeleckiego, był prezesem Kasy chorych, oraz członkiem Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego. — Przez dłuższy czas jako przewodniczący przy egzaminach rękodzielniczych zwracał baczną uwagę na to, aby przyszły czeladnik posiadał minimalną wiedzę z historyi polskiej.

W ostatnich latach, niemal zmuszony przez ludzi dobrej woli, wkroczył ś. p. Wincenty Paszcza na arenę życia publicznego. Wybrany do Rady powiatowej był zmarły po śmierci ś. p. ks. Zygulińskiego poważnym kandydatem na stanowisko marszałka powiatowego, ustąpić jednak musiał dla bardzo silnych postronnych wpływów. Wybrany do Rady miejskiej z kuryi inteligencyi, rozwinął dopiero przed rokiem swoją działalność, a wybór jego był dowodem, że inteligencya tarnowska zdawała sobie sprawę z konieczności wprowadzenia do Rady miejskiej nowych ludzi o samodzielnem zdaniu i nieugiętym charakterze.

Dobry ojciec rodziny, niezrównany przyjaciel, prawy obywatel, ś. p. W. Paszcza zmarł jako ofiara wojny, nie wypowiedziawszy się całkowicie. Cześć jego zacnej i nieposzlakowanej pamięci!

W.

† **Wł. Szerner.** Jak teraz dopiero dowiadujemy się, zmarł w styczniu w Unterhaching pod Monachium, Władysław Szerner (ojciec) jeden z wybitnych członków kolonii polskich artystów malarzy i to najdawniejszych, gdyż już od r. 1865 stale w tem mieście przebywał. Był on typowym malarzem rodzaju, nazwanego u nas „monachijskim“, którego twórcą jest właściwie J. Brandt. Jako składowe części tego rodzaju wchodzą przedewszystkiem: polski krajobraz, służący jako tło bądź historycznym i bojowym epizodom, bądź to scenom z życia potocznego, koń i człowiek. — Te trzy motywa są podłożem typowem tego rodzaju. Z tego powodu obrazy Wł. Szernera (ojca) posiadają — obok subtelności wykończenia, charakter swojski, a mimo to — właśnie przez treść swoją — pociągają ku sobie szerszy ogół: cudzoziemców pociąga strona enograficzna, Polaków właściwe odczucie ducha narodowego. Szerner malował w swoim czasie i to przez długi czas, dużo. Popularność zdobyły sobie nie małą jego: „Postoje“ i „Wywiady“.

Władysław Szerner urodził się 3 czerwca 1863 r. w Warszawie, gdzie ojciec jego zajmował posadę w wydziale górniczym. Kształcił się w instytucie szlacheckim, a w r. 1856 wstąpił do Szkoły sztuk pięknych i należał do ostatniej generacyi, która tę szkołę przed jej zamknięciem w r. 1862 ukończyła. Już w r. 1860 jako uczeń tej szkoły umieszczał swe rysunki w „Tygodniku Illustr.“ — Uczestnik w powstaniu 1863 r., musiał wyjechać za granicę, został aresztowanym i był przez jakiś czas więzionym w Austryi. W r. 1865 dostał się do Monachium, gdzie się zapisał do Akademii, po ukończeniu której (1870) pracował samodzielnie, wypuszczając w świat wiele obrazów, które się przedostały głównie do zbiorów prywatnych niemieckich, angielskich i amerykańskich. Wystawiał regularnie w Monachium, Berlinie, Wiedniu, ale także i w Warszawie i Krakowie, a w r. 1894 na wystawie lwowskiej został odznaczony medalem srebrnym za obraz „Lisowczycy.“

Szczególny stosunek przyjacielski łączył go z Brandtem, w którego jednej pracowni długie lata malował. Dostarczył on polskim pismom ilustrowanym nie jednej doskonałej kopii tego mistrza, około którego grupowały się takie siły, jak — prócz zmarłego — ś. p. Władysław Czachórski, ś. p. Pawliszak i poważnie obecnie chory Alfred Wierusz Kowalski, nie mówiąc o młodszych.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Kalendarz ilustrowany „Piasta“. Wśród zupełnego niemal zastoju ruchu wydawniczego polskiego we wszelkich dziedzinach, spowodowanego wojną, zwraca uwagę tegoroczny „Kalendarz Piasta“, jedno z bardzo nielicznych u nas wydawnictw kalendarzowych. Przynosi on treść tak bardzo żywotną, interesującą i aktualną, oraz takie bogactwo illustracyj, że pozostanie on ciekawym dokumentem wydawniczym, który nie tylko w szerokich sferach ludowych, ale wśród kół intelligencyi naszej doczekać się winien rozpowszechnienia. Jest to kalendarz w całem tego słowa znaczeniu wojenny, gdyż wypełniają go same artykuły treści wojennej, związane ze sprawami toczącej się wojny, uwzględniający przedewszystkiem wypadki, toczące się na naszych ziemiach. A więc na wstępie śliczny wiersz Konopnickiej „O tym roku“, dalej doskonały artykuł posła-włościanina Witosa p. t. „Nasze zadania po wojnie“, szereg drobnych artykułów informacyjnych aktualnych, nowel i utworów poetyckich, wreszcie obficie illustrowana oryginalnemi zdjęciami rzecz p. t. „Przebieg europejskiej wojny“, dająca doskonały obrazowy przegląd chronologiczny zdarzeń wojennych, ozdobiony portretami wszystkich najwybitniejszych osobistości, mapami i t. p. Szkoda, że wśród licznych rycin znajdujemy tylko jedno zdjęcie, dotyczące legionów. Treści kalendarza dopełniają artykuły informacyjne o kwestyach z wojną związanych, opowiadania uczestników wojny, zajmująca rzecz p. t. „Cuda kinematografii“ i t. p.

Niska cena 80 hal. za kalendarz, przynoszący kilkadziesiąt doskonałych rycin wojennych i treść bogatą, powinna kalendarzowi „Piasta“ — jedynemu w tym roku ludowemu kalendarzowi — zapewnić wielkie powodzenie. Skład główny w Administracyi „Piasta“ (Mały rynek l. 1).

Walki we Flandryi i Francyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 9 lutego.

Doniesienie Biura Wolffa. Wielka główna kwatera, dnia 8 lutego 1915.

Walka o nasze stanowisko na południe od kanału, na południowy zachód od La Bassée, trwa jeszcze dalej. Część krótkiego rowu strzeleckiego, zajętego przez nieprzyjaciela, odzyskano.

W Argonach odebraliśmy nieprzyjacielowi część jego fortyfikacyj.

Naczelne kierownictwo armii.

Ustąpienie Dra Bilińskiego, nominacya Dra Koerbera.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 lutego.

„Wiener Zeitung“ ogłasza następujące pisma odręczne cesarza:

Kochany baronie Burian!

Zwalniając w łasce z urzędu wspólnego ministra skarbu dra Bilińskiego, w myśl załączonego pisma odręcznego, mianuję tajnego radcę dra Ernesta Koerbera Moim wspólnym ministrem skarbu.

Wiedeń, 7 lutego.

Franciszek Józef mp.
Burian mp.

Kochany Dr. Biliński!

Na pańską prośbę o zwolnienie z urzędu Mojego wspólnego ministra skarbu, przyzwalając w łasce, wypowiadam Panu przy tej sposobności Moje uznanie i Moją podziękę za wierne usługi, które jako Mój wspólny minister skarbu z patryotycznym zapałem i pełną ofiarnością Mnie i monarchii oddałeś.

Wiedeń, 7 lutego.

Franciszek Józef mp.
Burian mp.

Kochany Dr. Koerber!

Mianuję pana Moim wspólnym ministrem skarbu.

Wiedeń, 7 lutego.

Franciszek Józef mp.
Burian mp.

Rosyjskie podarki dla Lwowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 9 lutego.

Z Petersburga donoszą:

Urzędnik św. synodu udał się do Lwowa, aby rozdać tam podarunki, których trzy wagony powieziono. Było tam 20.000 portretów cara, rosyjskie książki szkolne, książki do czytania, obrazy świętych i ornaty dla prawosławnych.

Przeciw szkodliwej cenzurze.

Wiedeń, 9 lutego.

Na walnem zgromadzeniu dolno-austryackiej Izby adwokackiej, odbytem onegdaj w Wiedniu, przyjęto **jednogłośnie i pośród burzliwych oklasków** następującą rezolucyę:

Walne zgromadzenie wypowiada, zgodnie z powziętemi już rezolucyami wielu korporacyj, swoje przekonanie, że dzisiejsze zachowanie się cenzury wobec prasy znacznie przechodzi miarę, wymaganą dla przestrzegania państw., szczególnie zaś wojskowych interesów, i że często przedstawia się jako rzeczowo nie uprawnione branie w kuratelę ludności. Walne zgromadzenie dolno-austryackiej Izby Adwokackiej wyraża oczekiwanie, że c. k. **rząd zarządzi gruntowne usunięcie tego zła** i poleca wydziałowi Izby, by podał rezolucyę tę do wiadomości c. k. rządu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 9 lutego.

Redaktor »Tempsa«, Karol Hulot, na zgromadzeniu dziennikarzy republikańskich podniósł konieczność poczynienia kroków o zniesienie cenzury politycznej.

Cesarz Wilhelm w Królestwie Polskiem.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 9 lutego.

Biuro Wolffa donosi:

Cesarz Wilhelm zwiedził oddziały wojsk walczących w odcinku Bzury i Rawki.

Zachłanność Rosyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Hamburg, 9 lutego.

»Hamburger Nachrichten« donoszą:

»Russk. Słowo« pisze o wojnie turecko-rosyjskiej:

Rosya w wojnach z Turkami ponosiła wielkie ofiary, a owoce zbierali inni. Anglia wzięła Egipt i wielkie wyspy, Włochy Tripolis, Grecya Salonikę, Serbia Macedonię, Rosya nie dostała nic. Teraz też dla Rosyi nie ma wątpliwości, musi wziąć Konstantynopol, Dardanele i południowe morze Czarne, t. zw. morze rosyjskie, i to będzie nagrodą obecnej wojny.

Przesilenie gospodarcze we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 9 lutego.

»Humanité« atakuje rząd, że nic nie zarządził, aby zapobiedz przesileniu gospodarczemu, powstałemu przez moratoryum. Francya od początku wojny pozbawiła się wszystkich korzyści, które na podstawie swego położenia gospodarczego posiadała wobec Niemiec.

Aerostaty nad Antwerpią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 9 lutego.

Biuro Wolffa donosi z Antwerpii: Z Bergen op Zoom nadchodzi wiadomość, że 5 bm. przeleciał nad Antwerpią statek powietrzny angielski, nie prawdziwą jest jednak wiadomość, jakoby był ostrzeliwany. Również tego dnia przeleciał nad miastem balon niemiecki 15 klm. na południe od Antwerpii i aeroplan obcy 13 klm. na północ od miasta. Żaden z aerostatków nie był ostrzeliwany.

Łamanie praw międzynarodowych przez Anglię.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 9 lutego.

Biuro Reutera: Urząd spraw zagranicznych ogłasza następujące oświadczenie:

Posługiwanie się flagą neutralną jest jako podstęp wojenny z pewnem ograniczeniem w praktyce dobrze uzasadnione. Jeżeli okręty handlowe posługują się inną flagą, niż własną narodową, celem tego jest zmusić nieprzyjaciela, aby spełnił ogólne zobowiązania wojny morskiej i przekonał się o narodowości okrętu i charakterze ładunku przez zbadanie, zanim je zabiera lub stawia przed sąd morski. **Rząd angielski w takiem postępowaniu nie widzi złamania prawa międzynarodowego.**

Londyn, 9 lutego.

Biuro Reutera. Podróżni okrętu »Lusitania« opowiadają, że gdy się ich okręt zbliżył do wybrzeży irlandzkich, telegramem radiotelegraficznym admiralicya doniosła, **aby okręt wywiesił flagę amerykańską.** Okręt pod tą flagą wjechał też do Liverpoolu. (Uwaga Biura Wolffa: A więc przecie!)

Wyjaśnienie ze strony niemieckiej.

Berlin, 9 lutego.

W związku z zarządzeniem admiralicyi niemieckiej, uznającej wody angielskie za teren wojenny, podaje się do wiadomości, że nie było zamiaru uniemożliwienia handlu neutralnego z Anglią. Rząd niemiecki chciał tylko przestrzedz państwa neutralne o niebezpieczeństwie krążenia w pobliżu Anglii i podkreśla jeszcze raz, **że nie miał na myśli blokady, lecz uznanie za teren nieprzyjacielski,** tak, jak to rząd angielski ogłosił w listopadzie, a co państwa neutralne przyjęły bez protestu.

Łodzie podwodne dla Hiszpanii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Frankfurt, 9 lutego.

»Frankfurter Ztg.« donosi z Madrytu:

Hiszpania nabyła u jednej republiki południowo-amerykańskiej 4 łodzie podwodne.

Minister marynarki oświadczył w Izbię, że wody hiszpańskie za kilka miesięcy będą zabezpieczone przeciw atakom.

Walki nad kanałem Suezkim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 9 lutego.

»Daily News« donosi z Kairu:

We czwartek nie było walk nad kanałem Suezkim. We środę sytuacya Turków była lepszą, niż poprzednio. Usiłowali nawet zbudować mosty przez kanał.

Wielkie siły tureckie mają ruszyć pod wodzą Dżemala.

Ofenzywa turecka w Persyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 9 lutego.

Nadzwyczajny sprawozdawca ag. tel. Milli donosi z Bagdadu i Amary, że **wojska tureckie, wzmocnione przez Arabów, obsadziły ważną miejscowość Havic w Mohamara**, gdzie znajdują się pierwsze posterunki angielskie.

Zwycięstwo wywołało wielkie wrażenie. — Szczepy przyłączają się do wojsk tureckich, jak również sąsiednie oddziały perskie i maszerują na Bator.

Powstanie w Mongolii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 9 lutego.

Ag. tel. donosi z Mugdenu: 500 żołnierzy wysłano przeciw 2.000 powstańcom mongolskim, skoncentrowanym koło Tsintingcsian.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 9 lutego.

Wiedeń. Umarł tu były zastępca szefa sztabu generalnego feldmarszałek porucznik Rudolf Langer.

Londyn. Przybył tu rosyjski minister Bark.

Londyn. Były minister i wicekról Irlandyi Londonderry umarł.

Syn następcy tronu.

Wiedeń. Arc. Zyta powiła wczoraj na zamku Schönbruńskim syna.

Drugi pociąg sanitarny zakonu maltańskiego.

Wiedeń. Dnia 10 bm. wyjedzie na teren wojenny drugi pociąg, utworzony przez zakon rycerzy maltańskich, staraniem hr. Maryi Thurn Taxis i Joanny Schoenburg. Pociągowi towarzyszyć będzie przeor Hardegg.

Podatek wojenny.

Budapeszt. (Węg. Biuro kor.) Magistrat ogłasza, że każdy, kto posiadał w r. 1914 więcej niż 20.000 koron rocznego dochodu, ma o tem donieść do 28 bm.

Oszczędzanie chleba w Niemczech.

Berlin. Państwowy urząd rozdzielczy wydał okólnik, zalecający, aby w każdym okręgu mąkę tak rozdzielano, aby na każdą głowę wypadło 225 gramów. 225 gramów mąki z dodatkiem racyi kartofli równa się dwom kilogramom chleba tygodniowo.

Zderzenie okrętów.

Rotterdam. »Rott. Courier« donosi: Parowiec norweski »Six« zderzył się w drodze z Londynu do Rotterdamu z innym parowcem, który zatonął. »Six« nie odniósł wielkiej szkody.

»Dacya.

Nordfolk. (Virginia). Okręt »Dacya« przybył tu w niedzielę.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Kuczkowscy z Jasła, obecnie zamieszkali w Prostejowie, ulica Sokolska l. 20, Morawa, proszą krewnych i znajomych o podanie swoich adresów. 1172

Karolina Kwiecińska, Stara Paka, Czechy, prosi o podanie adresu rodziny **Bartaków** z Jarosławia. 1270

Ktokolwiekby znał adres żony mojej **Antoniny**, która uszła na Węgry, raczy łaskawie podać mi takowy pod adresem: Grybów, poste restante, **Józef Drewko.** [illegible]

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Romana Łabęckiego**, legionisty ze Lwowa, **Bronisławy Reszytołowicz** z Rudek, **Edwarda Fitowskiego** z Buszm, **Oswalda Rekelesa** ze Lwowa, raczy dać znać. **Emilia Łabęcka**, Eggenberg bei Graz, Gaswerkstrasse nr 38. 705

Poszukuję brata **Stanisława Kordzińskiego**, legionisty z Medyki, P. T. Legionistów, względnie ludzi dobrej woli, którzyby mieli jakąkolwiek wiadomość o jego losie, proszę o łaskawe doniesienie pod adresem: **Kordziński Kazimierz**, Milówka koło Żywca. 1271

Porucznik **Józef Drozdowicz** poszukuje dzieci i teściowej **Heleny Buś** z Gorlic. — Wiadomość przyjmie Karpackie Tow. naftowe, Wien I., Graben 29. 1255-2

P. Kolegów, lub ktoby wiedział o obecnym miejscu pobytu lub miał jakąkolwiek wiadomość o **Janie Krzyżanowskim**, kontrolorze podatk. z Kozowej, który do dnia 30 sierpnia służył jako pospol. 55 p. przy »Eisenbahnsich. Abteil.« w Potutorach, a o którym od tego czasu nie ma żadnej wiadomości, raczy donieść żonie **Zofii Krzyżanowskiej**, Wien, III, Barichgasse 25, Th. 4. 1146

Bronisław Malik, kier. szkoły z Tołszczowa, ad Lwów, **Izydor Tarnawski**, kier. szkoły z Barszczowic ad Lwów, i **Eugeniusz Dąbrowski**, dzierżawca dóbr z Tustogłowy ad Zborów, zawiadamiają krewnych i znajomych, że pozostają jako pospolit. w St. Ruprecht a. d. Raab w Styryi, i proszą o podanie jakichkolwiek wiadomości o ich rodzinach, pozostałych na miejscu lub zbiegłych z Galicyi. 1183-3

MARCELI ŚCIOBŁOWSKI
porucznik IV. Baonu, III. pułku polskich Legionów, donosi matce i znajomym, że żyje i jest zdrów. — Adres: Feldpost der polnischen Legionen Nr 2. 257-10

Do Marcelego Ściobłowskiego
podporucznika III. pułku, 14 kompanii.
Marcelu, proszę Cię bardzo, podaj mi bliższe szczegóły o śmierci Jacka. — Twój Adam. Adresuj: **Ad. Błotnicki**, podof. za front., I. p. Wien XVI., Wilhelminenspital. Par. 24. 1135

Poszukiwanie zaginionych

Antoni Marek, kapral obrony krajowej 17 pułku, obecnie (ranny) w szpitalu Künstlerhaus, Wien, I., Karlsplatz 5, poszukuje ojca **Michała**, braci **Alfonsa, Franciszka, Jana i Macieja**, który był w Legionach polskich, oraz krewnych i znajomych z Mościsk. 1342 1 2

Wszystkim, którzy mnie poszukują, podaję swój adres: **Antoni Wiśniewski** ze Lwowa. wieś Kobierzyce, poczta Sławków. Morawa. 1263

Czy kto nie wie, gdzie znajduje się mój syn **Michał Szwydki**, uczeń VI klasy gimn. z Glinian koło Lwowa? **Marya Szwydka**, Chotebor (Czechy). 1254

Kapral **Michał Borowyk**, k. k. Res.-Spital Nr 7, Gymnasium, Trawnik, Bośnia, poszukuje rodziców i rodzeństwa z Doroszowa Wielkiego. powiat Żółkiew. 1226

Mikołaj Przedzimirski, Feldjäger-Bataillon Nr 17, IV komp, II Zug, Feldpost Nr 57, poszukuje żony **Antoniny** z trojgiem dzieci z Mikuliniec obok Tarnopola, oraz rodziny **Sakambarów**, także z Mikuliniec. 1228

Gustaw Gruszka, obecnie Praga, II., Klinika Prof. Dra Kukuli, sala 24, poszukuje ojca **Franciszka**, braci i narzeczonej **Anieli Szostak**, pochodzących z Kozłowa ad Tuchów. 1227

Dobrzański, Wiedeń, Hotel Müller, prosi o jakąkolwiek wiadomość o synu **Janie**, który należał do Festungs-Artillerie, Baon Nr 6, 2 Komp., a od pół roku nie daje znaku życia. 1209

Roman Boroński, Budapeszt, Hajtsor ut. 28 (Reserve off. Schule), poszukuje matki i sióstr z Drohobycza, które ostatniemi czasy przebywały w Haczowie. 1210

Proszę uprzejmie każdego, komu wiadome jest miejsce pobytu **Władysława Biegi**, dyrektora szkoły w Dynowie, i jego rodziny, aby zechciał podać pod adresem: **Stefan Biega**, Einjähriger Freiwilliger Mediziner, Trencsén, Reservespital IV Abt., Ungarn. 1235 2 2

Feliks Karczewski, Garn.-Spital Nr 7, Franz Jos. Kaserne, I Abt., Zimmer Nr 82, Graz, poszukuje żony **Maryi** z dwojgiem dzieci ze Lwowa, rodziców z Przemyśla i 6-ciu braci, którzy poszli na wojnę. 1208

Poszukuję rodziny: **Feigi Reches, Racheli Reches, Feigi Koch i Mojżesza Gärtnera** z Arłamowskiej Woli koło Mościsk. — **Kalman Reches**, kapral, w Urge Ignacz, Parkany, koło Esztergom, Węgry. 1207

10 kor., ewentualnie więcej, dam osobie, która poda mi prawdziwy adres matki, **Malwiny Watranowej**, żony kierownika szkoły z Dunajowa, i siostry **Maryi**. — Jedn. ochotn. **Jan Watran**, 2 komp. sztabowa, Feldpost Nr 93. 856 8 10

Korczyńscy

jesteśmy w Złoczowie. 1177 3 3

Gdzie jest **Henryk Orłowski** z rodziną? Adres: **Kazimierz Gramski**, Stary Sącz. 1202 3 4

Zofia Serafinowa, naucz. z Białogóry, obecnie Bielsko, Berggasse 269, poszukuje **Pelkiewiczów** z Janowa, **Serafinów** z Leżajska, **ks. kanon. M. Pietrowskiego** z Białogóry obok Lwowa. 1217 3 3

Proszę w interesie własnym

p. Tadeusza Wilczyńskiego ukończ. sł. fil. ze Lwowa o podanie adresu. Zakopane, Stara Polana 29. **Fedorowiczowa.** 1193 4 5

Poszukuję siostry **Anieli Macowej** z dziećmi z Rzeszowa. — **Jan Książek**, Rechnungsunteroffizier Pferde-Mannsch.-Fuhrenabt. des 1 A. E. K., Feldpost 12. 1214 3 3

Salomon Schatzman, k. u. k. Wachtmeister Pferde-Mannsch.,-Fuhrenabt. des 1 A. E. K., Feldpost 12, prosi o adres swej żony z dziećmi z Drohobycza. 1215 3 3

Schulmann, kapral, 1 Armee-Etappen-Kommando, Train Fuhren Reserve, Feldpost 12, poszukuje rodziców, **Dawida Schulmanna**, rzeźnika z Doliny koło Stryja. 1216 3 3

POWIATOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI

w Krakowie, Pijarska 1

otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt

od 9-tej do 12-tej w poł.

Przyjmuje wkładki i oprocentowuje takowe po $4\frac{1}{2}$% od dnia złożenia, wypłaca zwroty, przyjmuje spłatę rat hipotecznych, oraz weksli etc.

Powiatowa Kasa Oszczędności urzęduje również w Wiedniu, w lokalu »Ustředni Banka«, I., Schottenring 1.

od godz. 10-tej do 12-tej w poł.

Przyjmuje wkładki i wypłaca zwroty. 1093 4 5

Porucznik **Włodzimierz Piotrowski**, sędzia z Jarosławia. chorąży **Stanisław Dąbrowski**, sędzia z Buczacza, i chorąży **Dr Edward Wejwoda**, proszą znajomych o podanie adresów, celem nawiązania korespondencyi. — Adres; L.-I.-R. 18, Feldpost Nr 86. 1229 3 3

Niezrównanej dobroci prawdziwo suszone

Drożdże

poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI
KRAKÓW — MAŁY RYNEK 44 21 0

Chemik

b. asystent uniw. Jag., poszukuje posady fachowej, wzgl. jakiejkolwiek innej. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **„Org“.** 1213 2 3

Pensyonat Janina

Wolska 19

zawiadamia, że mimo wojny przyjąć może kilka osób z utrzymaniem. 1225 2 5

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje **S. Katzner, ul. Bracka 5.** 447 10 10

W „Jasnym Domu“

przy ul. Biskupiej l 2, jest do wynajęcia **mieszkanie na 2-giem piętrze z windą elektryczną**, składające się z 5-ciu frontowych, dużych pokoi, z łazienką, kuchnią i wszystkiemi innemi przynależnościami, oświetleniem gazowem i elektrycznem etc. etc. 1203 3 3

Meble z jadalni

saloniku i męskiego pokoju, oraz dywan, samowar, wyrzymaczka i naczynie na mleko, za bezcen 1134 3 3

Hala aukcyjna, Pałac Spiski.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA
PUDER i MYDŁO
dla niemowląt i dzieci

jest **znów** do nabycia

we wszystkich aptekach i drogueryach.

Należy wszędzie żądać tylko wyrobu Haya z marką „Opatrzność“.

Skład wysyłkowy: Erzherzog Karl Apotheke, Wien, II., Ensgasse 23. 1011 5 5

Ciasto strudlowe

posiada stale na składzie handel kolonialny i delikatesów 968 5 5

L. Sykutowskiego

Kraków, Szewska 21.

Poszukuje się lekcyi

angielskiego od rodowitego Anglika lub Angielki. Ul. Andrzeja Potockiego 2, III piętro, drzwi wprost schodów między 3 a 5 po poł. 1222 3 3

Biuro
M. Niemczynowskiej

ze Lwowa poleca wszelkie siły nauczycielskie, służbę polską każdej kategoryi: kucharki, służące itp., nauczycielkę języka rosyjskiego, rutynowaną masażystkę, młodego kucharza, bony Polki i cudzoziemki. **Wien, VII., Bernardgasse Nr 12**, II p., drzwi 18. 1185 3 3

POKOJE

z utrzymaniem. Ul. Karmelicka 46, II piętro, na prawo. 51 20 20

Praktykant

potrzebny jest zaraz do handlu kolonialnego, delikatesów i win **Juliana Baczaka w Kętach.** Posiadający początki praktyki mają pierwszeństwo. 1073 3 4

Szukam pracy

Mogę się podjąć zajęcia kasyerki, tłómaczenia, lektorki. Zgłoszenia pod „Aniceta“ przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 1088 3 3

Krawieczyznę

damską i bieliznę nową, oraz reperacye starej, przyjmuje i wykonuje niedrogo **Wiktorya Podbielska, Kraków, Sławkowska 6, III p.** 900 11 0

Słuchaczka fil.

uniwersytetu niem. (Polka), udziela lekcyj w zakresie szkół wydziałowych, licealnych i gimnazyalnych, według planów c. k. Rady szkolnej krajowej. Zgłoszenia: **„Dla Słuchaczki fil.“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 980 10 0

Pomocnik handlowy

korzennik i piwniczny, wolny od wojska, przyjmie posadę zaraz. Zgłoszenia **„Handel“** poste rest. **Zakopane.** 1145 3 3

Energiczny

i bardzo zdolny, w średnim wieku człowiek, izraelita, poszukuje zastępstwa fabryki lub browaru. Może złożyć kaucyę. Zgłoszenia listowne przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod **„Zastępstwo“.** 1211 3 3

Apteka w Krakowie

poszukuje asystenta farmacyi. Posada do objęcia zaraz. Zgłoszenia Fa Urbański poste restante Kraków. 1188 4 6

Zdolny

energiczny, dobrze się prezentujący, w średnim wieku człowiek poszukuje odpowiedniego miejsca jako kierownik restauracyi, kawiarni lub większego interesu. Na żądanie złoży kaucyę. Zgłoszenia listowne pod „Kierownik“ przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 1212 3 3

Krochmalu ryżowego

marki „Słoń“, dostać można na składzie u firmy **D. Kohn, ul. Floryańska 30, I p.** 1219 3 4

Nauczycielka poszukuje lekcyj. Przygotowuje z matematyki do matury seminaryalnej. Zgłoszenia listowne pod **„Nauczycielka“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 970

Fryzyerka

poleca się WPaniom. — Ulica Floryańska 3. 9466 4 4

KAWALER
wolny od wojska

z zawodu handlowiec, przemysłowiec (b. kierownik handlu korzenno-winnego), poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, może przyjąć administracyę kamienic, agentury itp. W. Skorżyński, ul. św. Filipa 21. 1236

Zginął chłopiec

12-letni **Jan Pajdak**, blondyn, rosły, ubrany w bluzkę popielatą i studencką kurtkę. Rodzice proszą łaskawych czytelników i publiczność, aby raczyli im donieść. Podgórze, ulica Wąska 28. 1257 1 2

Poszukuje się nauczyciela

do gry na mandolinie, najchętniej ze sfer studenckich. Zgłoszenia pisemne pod „Stefan“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1258

Seminarzystka

poszukuje jakiegokolwiek zajęcia j. n. do dzieci, sklepu i t. d. Zgłoszenia pod **Nr 25 K** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1256

Poszukuje się zarządcy

względnie ekonoma, obeznanego i praktycznego w swoim zawodzie, izraelity, do większego majątku ziemskiego. Wiadomość: Izrael Grubner, Kraków, Dietlowska 88. 1191 1 3

Korespondentka

lub korespondent, z dokładną znajomością języka niemieckiego, ze stenografią niemiecką i polską, piszący biegle na maszynie, potrzebny zaraz. Kandydaci, którzy pracowali w biurach technicznych mają pierwszeństwo. Zgłoszenia list pod D. P. przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 1241 1 2

Apteka w Krakowie

przyjmie aspiranta z ukończoną szóstą gimnazyalną nadto poszukuje magistra lub słuchacza farmacyi. Zgłoszenia pod „Apteka“ przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 1266 1 2

Rodakom w Salzburgu

zawiadamiam, że uczę 2—3 godziny dziennie

buchalteryi, rachunkowości etc.

El. Bc. sądowy zaprzys. rzeczoznawca rachunk., właśc. i kier. szkoły handl. (Gasthof Meran w Salzburgu). 1262

Automobil

marki „Benz“, 20 HP., w bardzo dobrym stanie, do sprzedania. — J. Szromba, Kraków, ul. Pędzichów l. 20, II p. 1245 1 6

Rządowo uprawniona fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych.

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez to Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILINSKIEJ, GESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 17 6 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśn., oraz **wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Masło czysto deserowe

paczkę $4\frac{1}{2}$ kg. netto 17 K 50 h franco do każdej stacyi pocztowej wysyła **Kazimierz Rychłowski, Gorizia (Görz) Via Municipio Nr 4**, II p. Sery: Gorgonzola Stracchino, Parmegiano i inne; ryby morskie suszone sprzedaję najtaniej po bieżących cenach. **Wysyłka codziennie.** 1250 1 3

Panna

wykształcona, młoda, z ukończoną szkołą gospodarczą, rządową, energiczna, przyjmie posadę do zarządu w pensyonacie lub większym domu. Zgłoszenia listowne pod **F. B.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 972 2 2

„Nowa Reforma“

wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie $7\frac{1}{2}$ rano i o godzinie $2\frac{1}{2}$ po południu

i jest do nabycia

w Administracyi, ulica św. Anny l. 3

oraz w następujących agencyach:

Ul. Czarnowiejska — Dobrowolski.
„ Dietla 46 — Schamroth.
„ Długa 1 (Dom Izby handlowej) — Aleksandrowicz.
„ Długa 36 — Mackiewicz.
Pl. Dominikański 2 — Landau.
Ul. Dominikańska 2 — Schreiber.
„ Dunajewskiego 3 — Krakowskie biuro ogłoszeń
Dębniki, Kościuszki — Nawrocki.
Dębniki, Rynek — Jabłoński.
Dębniki, Szwedzka 5 — Idzik.
Dębniki — Łukasiewicz.
Ul. Felicyanek 27 — Nikiel.
„ Floryańska 12 — Markowicz.
Pl. Franciszkański 9 — Laulicht.
Ul. św. Gertrudy 24 — Bloch.
„ Grodzka 10 — Bauminger.
„ Grodzka 40 — Rosenblum.
„ Jagiellońska 7 — Hupczyc.
„ Józefa 1 — Gemeiner.
„ Karmelicka 13 — Hildowie.

Ul. Karmelicka 46 — Hanusz.
„ Kochanowskiego — Grafczyński.
„ Kościuszki 15 — Dutkiewicz.
„ Krakowska 1 — Manne.
„ Krowoderska 54 — Cywa.
„ Krowoderska 79 — Pułczyński.
Krowodrza, Mazowiecka — Amster.
Ul. Librowszczyzna 1 — Żabner.
Mały Rynek 4 — Alfus.
Pl. Maryacki — Ziemiańska (Kasa zamawiań).
„ Matejki 8 — Łącki.
Ul. Miodowa 11 — Majerhof.
„ Mostowa 2 — Goldschneider.
„ Pijarska 8 — Grudzińska.
Podgórze, Rynek 2 — Lasinger.
Podgórze, Rynek 3 — Janicki.
Podgórze, Rynek 4 — Poturalski.
Podgórze — Lichtig.
Rynek A-B — Gł. Trafika.
Ul. Sławkowska 21 — Słomiany.

Ul. Starowiślna 1 — Taffler.
„ Starowiślna 35 — Czarnucha.
„ Starowiślna (kiosk koło III mostu) — Goldberg.
„ Stradom 43 — Reichmann.
Sukiennice (hala) — Mańkowska.
Ul. Szczepańska 9 — Hopcas i Salomonowa.
„ Szpitalna — Glücklich.
„ Wiślna 11 — Nikiel.
„ Wolnica 2 — Hoffman.
„ Zwierzyniecka 15 — Dzikowska.
„ Zwierzyniecka 21 — Rosenblum.
„ Zwierzyniecka 35 — Tacik.

W kioskach wody sodowej:
przy ulicy Szewskiej;
na plantach przy Teatrze miejskim (obok »Drzewa wolności«);
przy ulicy Mikołajskiej;
na plantach naprzeciw poczty głównej;
przy ulicy Franciszkańskiej.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski